

relaks

Echo dnia

KIELCE

Piątek, sobota

niedziela

10—11—12.VIII.1984 r.

Nr 158 (3569) Rok XIV

CENA 7 ZŁ

PL ISSN 0137-902X

Nr indeksu 35008



Radomiak-Baltyk, Błękitni-Igloopol, Polonia W.-Korona

Piłka znowu w grze!

Dla sympatyków futbolu nastaje czas nowych emocji. Po wakacyjnej przerwie wbiegają oto jutro na boiska piłkarskie jedenastki klubowe I i II ligi.

Inauguracja rozgrywek rundy jesiennej nastąpi także na

„Cztery kółka” po amerykańsku

5 z 10 wozów kupowanych w Stanach Zjednoczonych to wozy średnich rozmiarów, trzy to małodrożowe, 2 samochody wielkie lub luksusowe. Zmianę struktury zakupów przypisuje się spadkowi cen benzyny w USA, częściowej rezygnacji z zaciskania pasa dzięki polepszeniu się koniunktury gospodarczej w USA.

To nie są czasy boomu gospodarczego — stwierdza Ray Windecker, autor ekspertyzy z biura Forda — ale jest lepiej niż dwa lata temu. W 1980 roku w szczytowym okresie recesji przemysłowej małe samochody stanowiły 42,9 proc. zakupów, średnie — 40,2 proc., wielkie i luksusowe 16,9 proc. Dziś przeciętny Amerykanin woli samochody bardziej luksusowe i nie chce oszczędzać benzyny za wszelką cenę.

Książę Edward za karą chłosty

Stowarzyszenie brytyjskich nauczycieli przeciwnych karze chłosty w szkołach wysłało do księcia Edwarda list wzywający go, by wycofał się z „popularnego bicia dzieci”.

Książę Edward oraz jego starsi bracia, Andrzej i Karol chodzili do północnoangielskiej szkoły Gordonstoun o spartańskiej dyscyplinie. Dzień zaczęli od zimnego prysznica.

stadionach w Kielcach i Radomiu. O godzinie 17 w sobotę zadebiutuje w ekstraklasie przed własną publicznością Radomiak. Tego samego dnia w Kielcach kibice będą mieli okazję zobaczyć na boisku zespół Błękitnych w konfrontacji z debiutującym Igloopolem. Druga kielecka drużyna, zespół Korony spotka się z beniaminkiem II ligi, warszawską Polonią na jej murawie.

Zyczymy naszym reprezentantom udanych występów w walce o ligowe punkty.

Inne wiadomości piłkarskie i informacje z olimpiady — na str. 16. (jm)

Fot. W. Słomka

Kontrasty majątkowe za oceanem

35 mln mieszkańców USA żyje pod progiem biedy

Według danych amerykańskiego biura demograficznego, armia nędzarzy w najbogatszym państwie świata kapitalistycznego przekroczyła w minionym roku 35 mln osób, co oznacza, że statystycznie co siódmy Amerykanin żyje praktycznie w biedzie.

W roku 1983 liczba mieszkańców USA żyjących poniżej progu ubóstwa wzrosła z 34,4 mln do 35,3 mln, a odsetek nędzarzy w całym społeczeństwie powiększył się z 15 do 15,2 proc. Biuro Demograficzne, mając na względzie zbliżające się wybory i starając się złagodzić negatywne przytoczone liczby, określiło wzrost jako nieznaczny

DOKONCZENIE NA STR. 2

Zagraniczne kontakty „Chemaru”

Nasze „być albo nie być”...

Kielecki „Chemar” w I półroczu tego roku osiągnął bardzo korzystne wyniki eksportowe. Na rynki zagraniczne wysłano sprzęt za ponad 798 mln zł, o 12 proc. więcej niż zakładał plan. Wartość eksportu do I obszaru płatniczego wyniosła — 563 mln zł, do drugiego — 235 mln zł. W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego nastąpił wzrost eksportu ogółem o 25 procent, a do I obszaru płatniczego o 55 proc. Na tym samym poziomie utrzymano dostawy do krajów kapitalistycznych.

Sałami, najpoważniejszymi odbiorcami „chemarowskiej” armatury, rurociągow i aparatury są takie kraje, jak ZSRR, Turcja, Jugosławia, Indie. W br. udało się również zawrzeć kontrakt z odbiorcą chińskim na dostawę 8 autoklawów wartości 35 mln zł do produkcji cegły silikatowej. Termin realizacji tego kontraktu

DOKONCZENIE NA STR. 2

Zdumienie bez granic

Do gmachu jednego z banków londyńskich, wkroczył pewien mężczyzna, zbliżył się do okienka i wyciągnął rewolwer, skierował go w stronę urzędnika. W tym momencie nastąpiła z jego strony zupełnie nieoczekiwana reakcja: zamiast zażądać pieniędzy schował broń, przylepił sobie sztuczne wąsy i oddalił się. Zdumienie urzędnika nie miało granic.

Dni pancерnej chwały

W wioska, położona na skraju Puszczy Kozienickiej, ma za sobą sześć wieków historii. Jan Długosz twierdził, że chłopcy z tej okolicy w roku 1410 zbudowali most pontonowy, który spalony Wisłą ułatwił przeprawę wojskom Władysława Jagiełły. W sienkiewiczowskim „Potopie” można przeczytać, że tu właśnie podjazd laudańskiej chorągwi z Wołyńskiego na czele dopadł trzydziestu szwedzkich rajtarów i „część wysiekł, a resztę

weźął do niewoli”. W czasie powstania styczniowego długo bronił się w tym miejscu oddział płk. Kononowicza. Ale Studzianki zasłynęły dopiero czterdzieści lat temu, po historycznej już bitwie pancерnej.

W końcu lipca 1944 roku radziecka 2 Armia Pancerna gen. Radziejewskiego po wyjściu nad Wisłę dokonała zwrotu na północ i zostawiając z boku Pragę, parła na Wołomin i Radzymin, by uderzyć na tyły zgrupowania hitlerowskiego. Niemcy ze-

DOKONCZENIE NA STR. 4

DZIŚ

❖ 10 sierpnia. Święto narodowe obchodzi południowoamerykańska republika, Ekwador. Jest to zarazem dzień objęcia urzędu prezydenta przez nowego szefa państwa Leona Febre-Corderę.

Kpt. H. Jaskuła ponownie płynie dookoła świata



Ala Brylewska
"Echo Dnia"
Henryk Jaskuła

Kpt. Henryk Jaskuła, mieszkaniec Przemyśla, z zawodu mgr inż. elektromechanik, w wieku 56 lat odbył rejs dookoła świata na jachcie „Dar Przemyśla” (w latach 1979—80).

12 sierpnia br. wyrusza w rejs w przeciwną stronę, ze wschodu na zachód. Start z Gdyni; planowany powrót po 390 dniach pobytu na morzach i oceanach (39 tys. mil).

Będzie to pierwsza tego rodzaju podróż w historii światowego żeglarsstwa; bez zawiązywania do portów w obie strony, na tym samym

jachcie oraz przepłynięcie obok 5 przyłądków najbardziej wysuniętych na południe.

— Czy są jakieś różnice między tym, a poprzednim rejsem?

DOKONCZENIE NA STR. 2

Z wędrówki Z. Pajaka

„Za mną już 1856 km”

ZDZISŁAW PAJAK — radomski piechur, postanowił uczcić 40-lecie Polski Ludowej przemierzając po kraju trasę długości 3 tys. km. Przekazywaliśmy już czytelnikom relacje z tej wyprawy. Dzisiaj kolej na korespondencja: „Ze słonecznego Puszczykowa, serca Wielkopolskiego Parku Narodo-

DOKONCZENIE NA STR. 2



reporterzy zanotowali

Dyskusja nad założeniami CPR

Przedstawiciele samorządów, związków zawodowych, organizacji partyjnych i dyrekcji 50 małych i średniej wielkości zakładów pracy województwa radomskiego dyskutowali wczoraj nad założeniami Centralnego Planu Roczego na 1985 r., łącząc je z głównymi kierunkami społeczno-gospodarczego rozwoju kraju i regionu. O kierunkach tych, a także o słabych stronach gospodarki województwa mówili w trakcie spotkania przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania, Walenty Jankowski.

W dyskusji omawiano m.in. problemy związane z budownictwem mieszkaniowym i inwentarskim, działalnością kre-

dytową banków, zaopatrzeniem materialnym i surowcowym, polityką fiskalną itp. Odniesiono się także do takich spraw, jak turystyka, rozwój pracowniczych ogrodnów działkowych, niedostatecznie prężna i elastyczna działalność przedsiębiorstw odpowiedzialnych za zaopatrzenie rynku lokalnego. (ekr.)

Podziękowania dla dziennikarzy

Sekretarz KW PZPR w Radomiu, Adam Włodarczyk spotkał się wczoraj z grupą dziennikarzy prasy i radia, którzy aktywnie uczestniczyli w kampanii wyborczej do rad narodowych. W imieniu kierownictwa wojewódzkiej instancji partyjnej przekazał on dziennikarzom adresy z podziękowaniami za popularyzację sylwetek kandydatów na radnych i programu wyborczego PRON.

Wśród uhonorowanych znalazł się również przedstawiciel „Echa Dnia” w Radomiu, red. Wiesław Macierzyński. (ekr.)

Dwudniowa akcja milicji „Bezpieczny wypoczynek”

W nadchodzącą sobotę i niedzielę kontynuowana będzie operacja pod nazwą „Bezpieczny wypoczynek” rozpoczęta w 18 województwach w dniach 4 i 5 sierpnia. 11 i 12 sierpnia kontrola obejmie wszystkie pozostałe województwa.

W minioną sobotę i niedzielę ujawniono blisko 12 tys. przypadków naruszenia przepisów. Zatrzymano 500 praw jazdy i dowodów rejestracyjnych. Wymerowano 7,7 tys. mandatów oraz sporządzono 624 wnioski o ukaranie w kolegiach ds. wykroczeń. Ujawniono 46 przestępstw, przede wszystkim kradzieży, przestępstw spekulacyjnych i drogowych. Do dyspozycji organów ścigania zatrzymano 185 osób. Ujawniono blisko 480 przypadków nieatrakcyjności wśród pieszych i kierowców.

Rejs H. Jaskuły dookoła świata

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

— Tak, choćby ta, że będzie on dwukrotnie trudniejszy. Z drugiej zaś strony obciążenie psychiczne mniejsze, mając na uwadze doświadczenie z poprzedniego rejsu.

— Jak wypadło badanie lekarskie w Centralnej Przychodni Sportowo-Lekarskiej w Warszawie?

— Zadowolając, uzyskałem zezwolenie na wypłynięcie.

— Co ceni pan najbardziej u ludzi?

— Przyjaźń.

— Z jakiego powodu żegluje pan tak daleko?

— Motywów jest tysiące. Po prostu żew morza.

Rozm. JAN HOŁÓWKA

Nieuczciwa opiekunka

Na kary 5 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz 100 tys. zł grzywny, utratę praw publicznych przez 5 lat oraz zakaz zajmowania przez 3 lata stanowisk związanych z odpowiedzialnością materialną, skazał Sąd Wojewódzki w Gdańsku Beate P. pracownicę socjalną w Państwowym Domu Pomocy Społecznej w Gnieźnie. W ciągu kilku lat systematycznie zabierała ona część pieniędzy z należnych tamtejszym pensjonariuszom rent lub zapomóg, wypłaconych przez ZUS. Łącznie zagarnęła blisko 400 tys. zł, które będzie musiała — na mocy wyroku — zwrócić poszkodowanym.

Wyrok nie jest prawomocny.

Prezydenci i naczelnicy u wojewody kieleckiego

Wczoraj w Kielcach odbyła się narada z prezydentami i naczelnikami miast i gmin woj. kieleckiego z udziałem wojewody Włodzimierza Pasternaka.

Oceniono dotychczasowy przebieg akcji „Posesja 84”. Stwierdzono, że dała ona dobre rezultaty, ale są przypadki niesumiennej wykonywania zaleceń organów kontrolnych. Jest to akcja bardzo potrzebna i będzie kontynuowana. Rozpatrzone także informacje o realizacji zaleceń kontrolnych GIT. Jak z niej wynika, niektóre zadania nie mogą być z przyczyn obiektywnych wykonane terminowo, ale to nie znaczy, że będą zaniechane w ogóle. Organ administracji stopnia podstawowego zostały zobowiązane do dopilnowania realizacji wszystkich zaleceń.

Na naradzie omówiono także stan przygotowań do rozpoczęcia roku szkolnego — oddawanie nowych inwestycji oświaty, remonty placówek, zaopatrzenie w podręczniki i przybory szkolne. Ważnym tematem posiedzenia był przebieg akcji zniwnej. Jest ona przeprowadzana na ogół sprawnie. W gminach Busko-Zdrój, Chmielnik, Pińczów, Tuczepa prace są najbardziej zaawansowane. W woj. kieleckim zboża zżęto dołąd z 45 proc. powierzchni, w tym żyta z 70 proc.

W naradzie uczestniczyli sekretarze KW PZPR w Kielcach — Tadeusz Świerczyński i Jarosław Motyka, sekretarz WK ZSL — Teresa Cichońska oraz wiceprzewodniczący WK SD — Lech Krawczyk. (kb)

Amerykańskie kontrasty

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

i statystycznie nie mający specjalnego znaczenia. Przedstawiciele władz — zauważyła na marginesie agencja AP — dołączyli do opublikowanego raportu specjalne opracowanie, mające przekonać odbiorców, iż tak naprawdę w USA jest mniej biednych ludzi niż wydaje się na pierwszy rzut oka.

Tymczasem naprawdę Amerykanów żyjących w ubóstwie jest znacznie więcej niż oficjalnie zarejestrowano w statystykach. Mimo wyraźnego zanizonych liczb co siódmy Amerykanin boryka się z biedą, a co czwarte dziecko w wieku do 6 lat pochodzi z rodzin niedożywionych przynajmniej jednego z rodziców.

Na konferencji prasowej, w związku z opublikowaniem raportu,

LONDYN. Kolejnym niepowodzeniem zakończyły się czwartkowe rozmowy przywódców 2 największych izraelskich ugrupowań — bloku Likud i Partii Pracy — na temat utworzenia „rządu jedności narodowej”. Były to ich czwarte rozmowy na ten temat.

DELHI. Indyjska agencja prasowa UNI podała, że 2 ekstremistów sikhijskich zorganizowało zasadzkę na patrol policji w okolicy Ferozepur w stanie Pendżab, koło granicy z Pakistanem. W czasie wymiany ognia 1 z terrorystów został zabity, a drugi uciekł. Siły bezpieczeństwa aresztowały 7 terrorystów sikhijskich.

agencje informują:

NOWY JORK. Powołując się na źródła dyplomatyczne i wojskowe w Tegucigalpie, agencja UPI pisze, że w ubiegłym tygodniu przybyła do Hondurasu grupa 250 żołnierzy armii USA. Mają oni prowadzić misję zwiadowczą na terenie Salwadoru.

NOWY JORK. W czwartek na giełdzie nowojorskiej nastąpił spadek kursu dolara wobec innych walut zachodnich. Za dolara płacono 2,88 marki zachodniemieckiej, podczas gdy w środę jego wartość wynosiła 2,90 marki.

BEJRUT. Źródła rządowe w stolicy Libanu podały, że dowództwo armii libańskiej przygotowuje się do rozmieszczenia wojsk wokół Bejrutu zgodnie z ustaleniami przyjętymi na szóstym posiedzeniu Rady Jedności Narodowej.

TEHERAN. Samolot irański, który w nocy z wtorku na środek został uprowadzony do Rzymu powrócił w czwartek do Teheranu wraz z pasażerami. Dwaj porywacze staną w poniedziałek przed sądem w Rzymie. Nie zostanie im przyznany azyl polityczny we Włoszech.

w nocy i rano

Na skrzyżowaniu ulic: Grota i Starkiewicza w Busku-Zdroju, nieatrakcyjny kierowca (dane personalne nie ustalono) wjechał „fiatem” do przydrożnego rowu i jego samochód uderzył w betonowy słup. W następstwie wypadku, prowadzący auto i jego pasażer doznali obrażeń ciała i przewieziono ich do szpitala. (j)

„Być albo nie być” „Chemaru”

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

tu trwał od początku roku do sierpnia.

— Do Chin wysłaliśmy autoklawy dopieszczone w każdym detalu — mówi główny specjalista ds. techniczno-handlowych, mgr inż. Franciszek Salamon. — Potraktowaliśmy je jako wizytówkę „Chemaru”. Zazwyczaj firmy lokują niewielkie zamówienia u potencjalnego partnera, aby sprawdzić jego wiarygodność i rzetelność. Zaufanie oraz wielkość zamówień powiększają się stopniowo w ciągu wielu lat wzajemnych stosunków handlowych. Spodziewamy się, że uda nam się wejść na chiński rynek z dostawami urządzeń i rurociągów dla energetyki. Odpowiednie oferty już przedłożyliśmy.

Kielecki „Chemar” to eksporter z długoletnim doświadczeniem, dobrymi tradycjami, który systematycznie z roku na rok zwiększa wartość swych obrotów w handlu zagranicznym. Od ostatnich trzech lat zakłada się przeciętny wzrost eksportu o 5-8 proc. A faktycznie jest on nawet znacznie większy. Przykładem choćby rok bieżący. Dobrze zapowiada się także rok przyszły. Już w tej chwili zakład posiada taki portfel zamówień, który gwarantuje zwiększenie eksportu o 10 proc.

Największym odbiorcą „Chemaru” jest ZSRR. W dalszym ciągu czyni się jednak starania, aby zwiększyć obroty z partnerem radzieckim. Podjęto kroki zmierzające do poszerzenia oferty handlowej o nowe asortymenty produkowane przez zakład. Można się spodziewać, że już w najbliższym czasie przyniosą one korzystne efekty.

W stosunkach z partnerem zagranicznym — mówią pracownicy biura techniczno-handlowego — liczy się przede wszystkim jakość i terminowość dostaw. Mimo ogólnie znanych kłopotów, z jakim boryka się nasza gospodarka (brak materiałów, ludzi), „Chemar” dobrze wywiązuje się z podjętych umów. Reklamacje zdarzają się sporadycznie. Dotrzymywane są terminy, chociaż o to coraz trudniej z uwagi na brak robotników.

Czy warto być eksporterem, czy eksporterem żyje się lepiej?

Na liście „500” przedsiębiorstw „Chemar”, z racji osiągniętych wyników ekonomiczno-financeowych, zajmuje wysoka, bo 53 pozycję, ale pod względem płac jest aż na 258 miejscu. Zestawienie to wystarczy za cały komentarz. Polityka fiskalna najmocniej uderza w tych, którzy wnoszą największy wkład w rozwój naszej gospodarki. Stąd też wielka ucieczka ludzi z przemysłu. Przeciwna pensja w „Chemarze” wynosi 14 tys. złotych.

Wprawdzie za rozwój eksportu przyznawane są nagrody, ale

nie mają one istotnego znaczenia, gdyż są niskie. Za każdy dolar przyrostu eksportu do k.k. przedsiębiorstwo otrzymuje 4 zł. W bieżącym roku „Chemar” otrzymał z tego tytułu nagrodę 700 tys. zł, a więc niewielką.

— Jeśli się eksportuje od 15 lat, tak jak np. czyni to „Chemar”, to możliwości przyrostu eksportu są niewielkie — mówi inżynier Fr. Salamon. — Rezygnujemy z poglądu, podobnie jak wiele innych długoletnich eksporterów, że nagroda powinna być przyznawana od globalnej wielkości eksportu. Nawet gdyby to miało być 10 groszy od każdego dolara. Wówczas szanse byłyby równe. Bo tak, to „Chemar” przegrywa z każdą spółdzielnią, która nagle została eksporterem. Powinien być również premiowany eksport do krajów i obszarów płatniczego. Saldo naszego handlu z ZSRR jest ujemne i powinno nam zależeć, aby je zrównoważyć.

Dlaczego zatem „Chemar” tak bardzo troszczy się o eksport? Odpowiedź na to pytanie może być tylko jedna.

Ponieważ kierownictwo tego zakładu myśli nie tylko o dniu dzisiejszym, ale i o przyszłości. Eksport to nasze polskie „być albo nie być”. Jeśli chcemy żyć, rozwijać się, musimy brać udział w międzynarodowej wymianie handlowej. (REM)

Z wędrówki Z. Pajęka

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wego się pozdrowienia dla Czytelników „Echa Dnia” wraz z „garscią” świeżego powietrza. Warto było przejechać 1700 km, aby odwiedzić muzeum i pracownię literacką wielkiego podróżnika i pisarza Arkadego Fiedlera, wspaniałe zbiory flory i fauny z różnych zakątków świata. To już ósmy park narodowy, który odwiedziłem w tym rajdzie.

3 sierpnia Zdzisław Pajęk dotarł do Stargardu Szczecińskiego. Trafiał na piękną słoneczną pogodę. Na kartce z podróży pisze: „Pachną mi świeże ryby i podnieca widok morza, gdzie będę za trzy dni. Za mną już 1856 km. Dotychczas kondycja utrzymuje się.”

Zyczymy powodzenia w dalszej wędrówce. (le)

„Szczęśliwy” upadek dziecka — z II piętra

Niedzienny, szczęśliwie zakończony wypadek wydarzył się w Stargardzie w woj. szczecińskim. Z balkonu na II piętrze przy ul. Pocłowej wypadło półtoraroczne dziecko. Nie doznało ono żadnych obrażeń, spadło bowiem na błachę nad drzwiami wejściowymi do budynku, następnie stoczyło się z niej na trawę. Dziecko było jedynie przestraszone i miało małego siniaka.

Pogotowie zawiozło dziecko do szpitala — tam jednak lekarze nie mieli na szczęście nic do roboty. (PAP)

Komunikat RUSW

Świadczenie wypadku drogowego zaistniałego w Kielcach w dniu 1.VIII.1984 r. około godz. 10.30 na ul. Armii Czerwonej w pobliżu skrzyżowania z ul. T. Kościuszki, w którym potrącony został pieszy przez samochód osobowy marki „fiat 125 p”, przesłany o zgłoszenie nie w RUSW w Kielcach, ul. Wesela 45 pok. 22 w godz. 8-15.30 lub o kontakt telefoniczny nr 20-892.

• Posadzka gipsowa odsłania tajemnice • Konserwacja zabytków romańskich • Prace renowacyjne w podziemiu kolegiaty wiślickiej

Nie będą podeptani...

Od Nidy osada przenosi się dostojnie i okazale. Natomiast od strony Gorzysławie całą majestatyczną architekturę szpeci fatalnie wkomponowana w ten historyczny krajobraz baza SKR. Resztę brzydoty dopełni wznoszony w pobliżu budynku mieszkalny.

W Wiślicy, kwitnącej przed wiekami miastem, ozdobionym bramami, kościołami, zamkiem, zostały nieliczne średniowieczne budowle gotyckie — kolegiata, dzwonnica i Dom Długosza. Prowadzone na przełomie lat 50. i 60. badania archeologiczne, pozwoliły odkryć arcydzieła sztuki przedromańskiej i romańskiej. Udośćniono do zwiedzania fundamenty najstarszej świątyni i misy chrześcijańskiej z IX wieku. Była to rewelacja naukowa. Okazuje się, że państwo Wiślan przed Mieszkiem I przyjęło chrześcijaństwo. Nie koniec sensacji. W podziemiach kolegiaty znaleziono w 1960 r. rzecz unikatową — posadzkę gipsową dawnej krypty kościoła. Zachowaną prawie w całości. Blizsze badania wykazały, iż pochodzi ona z pierwszej świątyni romańskiej, a jej powstanie datuje się na 1170 r.

Posadzka ta nie ma analogii w kraju. Niewielkie fragmenty takich płyt gipsowych zachowały się w południowych Niemczech na terenie NRD i RFN.

Już drugi sezon trwają prace konserwacyjno-zabezpieczające w podziemiach kolegiaty wiślickiej. Wstępne przygotowania rozpoczęto w 1982 r. Prowadzi je zespół konserwatorów pod kierunkiem doc. Władysława Zalewskiego z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Prace trwają w sezonie letnim — w lipcu, sierpniu i we wrześniu.

Oczyściliśmy z brudu i kurzu ogromną przestrzeń podziemia kolegiaty. W tym roku rozpoczęliśmy prace przy samej posadzce krypty pierwszego kościoła romańskiego i przy fundamentach — mówi doc. Wł. Zalewski, autor programu konserwatorskiego ratowania tego arcydzieła sztuki. — Udowodniliśmy, że oczyszczenie posadzki jest możliwe na tych próbkach, które już widać. Odkrywamy nieznane fragmenty — informuje — bordiury w polu wschodnim posadzki, które nigdy nie były widoczne. Nikt tego fragmentu nie ruszał. Zdecydowaliśmy się go usunąć, zresztą w komisijnym uzgodnieniu. Czekaliśmy na miła niespodziankę, bowiem pod masą gipsową zachowany jest rysunek — ornament roślinny, tak jak i na pozostałych częściach płyty.

Największe zniszczenia tego romańskiego dzieła sztuki nastąpiły w czasie budowy gotyckiej kolegiaty. W Europie jest to jedyna tego rodzaju posadzka gipsowa, a jeżeli chodzi o romańskie płyty, to i na świecie.

Zobaczymy o wiele więcej niż widzeliśmy bezpośrednio po odsłonięciu posadzki — mówi doc. Wł. Zalewski. — Będzie jeszcze jedna bordiura. Cała płyta będzie oczyszczona całkowicie, łącznie z utwardzeniem i ustabilizowaniem wszystkich ruchomych części. Po naszych zabiegach wygląd posadzki będzie bardziej efektowny niż był by. Średnio po jej odkryciu.

Były projekty przeniesienia nawet całej płyty do pracowni — informuje docent. — Pomysł ten zważyłem od początku, bo uważałem je za bezsensowne. Wydaje mi się, że w tej chwili jesteśmy w stanie ją uratować tak, jak ona powstała; to znaczy na miejscu jej wykonania.

Program konserwatorski doc. Wł. Zalewskiego sprowadza się do tego, żeby oddać posadzkę w niezmienionym stanie, unikając stosowania materiałów współczesnych oraz stworzyć odpowiednie warunki jej przechowywania.

W podziemiu kolegiaty wiślickiej trwają również prace konserwacyjne — zabezpieczające przy fragmentach drugiego kościoła romańskiego, m.in.

Automatem do Szczecina i Sandomierza

Od jutra, 11 sierpnia, uruchomiony zostanie telefoniczny, automatyczny ruch międzymiastowy w relacji Kielce — Szczecin. Numer kierunkowy — 891.

Kielczanie mogą już także łączyć się całą dobą z abonamentem Sandomierza, wybierając numer 815. Po otrzymaniu sygnału zgłoszenia należy wybrać numer kierunkowy 32, a następnie numer żądanego abonenta w Sandomierzu.

przy posadzce ceramicznej. Typowej, ułożonej z małych płytek zdobionych ornamentem i rozetami.

Po za tym mamy masę pracy przy różnych detalach i elementach, które się rozpadły — informuje doc. Wł. Zalewski — wymagają one uporządkowania, zasypania.

Jak długo potrwać jeszcze zabiegi konserwatorskie i kiedy posadzka gipsowa zostanie udośćniona?

Będziemy pracować 2-3 sezony — nim to wszystko zrobimy i uporządkujemy. Z chwilą gdy uda się nam doprowadzić warunki klimatyczne do odpowiedniego stanu i zakonserwować wszystkie zabytki romańskie znajdujące się w podziemiu kolegiaty, to wówczas będą one mogły być udośćnione wycieczkom. Myślę — mówi doc. Wł. Zalewski, że podziemie kolegiaty powinny wiedzieć ludzie, którzy interesują się historią sztuki i doceniają tego rodzaju obiekt jakim jest posadzka romańska.

A ci, którzy pragnęli być podeptani, nie będą. Natomiast będą oglądani z pomostu.

JÓZEF WIERZBA

Lato w mieście

13 sierpnia, poniedziałek o godz. 9 Klub „Kumak” organizuje zajęcia na basenie „Tęczy”, Klub „Miniatura” zaprasza na wycieczkę na Stadion, DK Budowlanych organizuje Dzień Turystyki, a SSM — gry i zabawy terenowe.

14 sierpnia, wtorek. Godz. 9 — w DK Budowlanych zajęcia Akademii Filmowej; wycieczkę pieszą szlakiem zabytków Kielce organizuje Klub „Kumak”, w Klubie „Miniatura” odbędzie się turniej badmintonu, a w świetlicy SSM — zajęcia plastyczne w ramach konkursu „Moje miasto — mój region”. O godz. 14 na turnieju szachowym zaprasza świetlica osiedlowa przy ul. Okrzejnej.

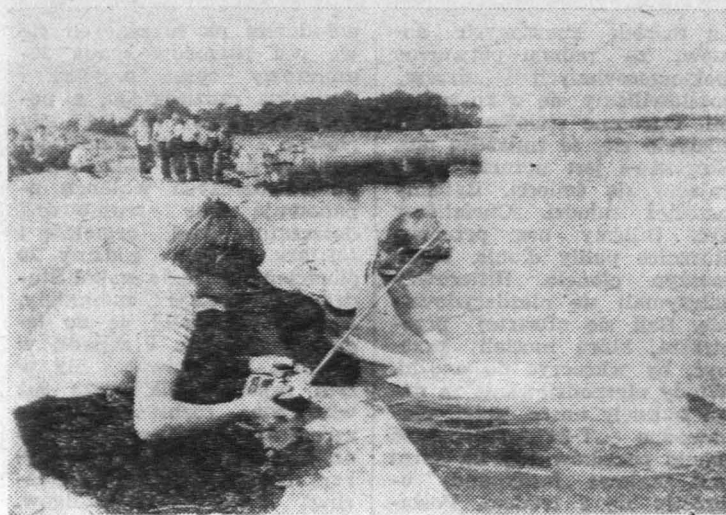
15 sierpnia, środa. O godz. 9 DK Budowlanych proponuje zajęcia sportowe, Klub „Kumak” — konkursy plastyczne, Klub „Miniatura” zaprasza na zajęcia na basenie, a SSM do kina „Robotnik” na projekcję bajek oraz na rzeźbienie w glinie, a tematem prac będzie „Moja ulubiona postać bajkowa”. Godz. 15 w świetlicy przy ul. Okrzejnej koncert klubowego zespołu muzycznego. (b)

**DYREKCJA
POLICEALNEGO
STUDIU
ZAWODOWEGO
ENERGETYKI
W RADOMIU,
ul. Dzierżyńskiego 26
OGŁASZA NABÓR
absolwentów liceów
ogólnokształcących
na I rok Studium
o specjalności
ENERGETYKA
CIEPLNA.**

Po ukończeniu 2-letniego studium absolwenci mają zapewnioną pracę w elektrowniach i elektrociepłowniach.

Zapewniamy miejsce w internacie. 340-k

ED NUMER 158
STRONA 3



Z radiowej aparatury nadawczej już płyną sterujące sygnały.

Sterowane radiem...

Zalew Klekot koło Włoszczowy był ostatnio miejscem zorganizowanych przez Zarząd Wojewódzki LOK i Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji we Włoszczowie Mistrzostw Polski Modeli Sterowanych Radiem. Do rywalizacji w klasie F-I przystąpiło 88 zawodników, którzy okazali się najlepsi w przeprowadzonych wcześniej rozgrywkach strefowych.

O tym, że było to ciekawe widowisko, świadczyły tłumy obserwatorów, którzy przez trzy dni kibicowali startującym. Nie wszyscy jednak wiedzą, że taki niewielki model potrafi osiągnąć na wodzie szybkość nawet 80 km/godz., a śruba napędowa w ciągu minuty wykonuje 27 tys. obrotów.

Mimo iż jest to kosztowna zabawa, modelarzy przybywa w naszym kraju z każdym rokiem. Sami wykonują większość sprzętu, zdobywają trudno dostępne elementy. Wyposażenie jednego zawodnika kosztuje dziś około 200 tys. zł.

O wynikach rywalizacji poinformował nas kierownik ds. technicznych Jerzy Koza. Zespołowo zwyciężyli goście z Warszawy przed wrocławianinami i opolaninami. Padło 5 rekordów Polski. W klasie F-IE-1 rekord pobił Aleksander Rawski, który zajął również I miejsce w klasie F-IE. W klasie F-I V 2.5 standard zwyciężył Andrzej Se-

werniak, w klasie F-I V 3.5 junior — Artur Siwiński, w klasie F-I 6.5 — Adam Cieciala, a w klasie F-I V 15 — Robert Sarzała. Laureatem I miejsca w klasie F-I V 3.5 senior okazał się Cezary Kobiłka. Kielczanie zespołowo znaleźli się na miejscu piątym ex aequo z zawodnikami z Bielska-Białej.

(ALP)

Fot. Al. Piekarski



Na moment przed startem.



Tankowanie paliwa.



Wystartował...

Izba Skarbowa we Wrocławiu prowadzi dochodzenie karne-skarbowe przeciwko 20-osobowej zorganizowanej grupie, która zajmowała się handlem artykułami pochodzenia zagranicznego, głównie zegarkami elektronicznymi, łańcuszkami, medalikami i srebrnym złotem. Oczywiście, proceder ten uprawiany był bez zezwolenia, w wyniku czego sprawy nie odprowadzili do budżetu ponad 20 mln zł podatków. Kontrola przeprowadzona przez Izbę Skarbową w Bydgoszczy natrafiła z kolei na nielegalnego... grabarza. Działalność przez blisko

4 lata zatrudniając przy tym dwóch pracowników. Sporo jest nadal również przypadków nierzetelności ze strony zarejestrowanych rzemieślników. Dwaj masarze ze Szczecina

Nie brakuje amatorów nielegalnego zarobku

cina prowadząc nierzetelnie księgi handlowe pozostawili dla siebie należności podatkowe w wys. 5 mln zł. Właściciel za-

kładu ślusarskiego w woj. zielonogórskim, korzystający ze zwolnienia od podatku, zatrudniał nielegalnie nadmierną liczbę pracowników. Konsekwencją jest utrata ulgi podatkowej i konieczność zapłacenia zaległych należności w kwocie blisko 2 mln zł.

Częste są również przypadki rozszerzania zakresu działalności ponad posiadane zezwolenie. Jednemu z rzemieślników w woj. jeleniogórskim udało się w ten sposób oszukać skarb państwa na kwotę 3,8 mln zł. Wszystkie te przykłady pochodzą z materiałów Ministerstwa Finansów.



Kolumna czołgów „T-34”.

Fot. Archiwum

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

rientowali się czym to groziło i feldmarszałek Model zaatakował radzieckie oddziały od zachodu, północy i wschodu. Wojska radzieckie poniosły ciężkie straty i musiały wycofać się na wysokość Okuniewa i Mińska Mazowieckiego. W tym samym czasie — gdy główne siły hitlerowskie zaangażowane były w bitwę z 2 Armią Pancerną — radzieckie jednostki 8 Armii Gwardii i Frontu Białoruskiego, dowodzone przez gen. Wasilija Czujkowa, dokonywały śmiałego manewru. 1 sierpnia przeprowadziły się przez Wisłę pod Magnuszewem i po zaciętych walkach w ciągu kilku dni utworzyły przyczółek między Radomką a Pilicą, szeroki na 20 km linii Wisły i głęboki na 15 km od jej brzegów na zachód. Dopiero 4 sierpnia niemieckie dowództwo zdało sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie stanowił rozrastający się przyczółek radziecki na zachodnim brzegu Wisły. Dowódca hitlerowskiej 9 Armii, gen. Nicolaus von Vormann, skierował w to miejsce swoje wojska odwodowe — 19 dywizję pancerną („dolnosaksońską”), 45 dywizję grenadierów, batalion grenadierów pancernych i 6 flotę powietrzną gen. Rittera von Greima. Zacięte walki rozgrywały się od 7 sierpnia, toczyły się we wsiach i okolicach Grabowa, Basinowa, Chodkowa, Głowaczewa, Wygody i innych. Niemcy odrzucili oddziały radzieckie od szosy głowaczewskiej, a grenadierzy 45 dywizji wbili się klinem w radzieckie ugrupowania nad Radomką. Sytuacja stała się dramatyczna i groziła likwidacją przyczółka warecko-magnuszewskiego. Siły radzieckie składały się tutaj z mocno już przetrzebionych 35, 47 i 57 dywizji IV Korpusu Pancernego Gwardii, które wspierał tylko jeden pułk czołgów. Dowódca wojsk radzieckich na przyczółku, Wasilij Głazunow, dzwonił do gen. Czujkowa:

— Towarzyszu generale! Nie jesteśmy w stanie zatrzymać czołgów. Proszę o pomoc...

Na pomoc wyruszyła polska 1 Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte, która dotychczas pozostawała w odwodzie 1 Armii Wojska Polskiego. Brygada liczyła w swoich szeregach 2215 żołnierzy i posiadała 71 czołgów średnich „T-34”, 15 lekkich czołgów

„T-70” oraz 4 działa 45 mm, 60 karabinów maszynowych i 215 samochodów. Dowodził nią od chwili jej powstania gen. Jan Mierzycan, syn łódzkiego ślusarza, zesłanego na Sybir za zamach na carskiego żandarma. Tak więc rozpoczął się pierwszy pancerny bój ludowego Wojska Polskiego.

Marszałek Wasilij Czujkow tak wspomina owe dni w swojej książce „Koniec Rzeczy”:

„Polska 1 Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplat-

kach na froncie włoskim — oraz 240 wozów bojowych: 150 czołgów typu „tygrys” i „pantera” oraz 90 dział pancernych, 70-tonowych „ferdyndandów”.

W nocy z 9 na 10 sierpnia weszła do walki 1 kompania 1 pułku polskiej 1 Brygady Pancerniej. Zajął ona pozycje obronne w sztykach radzieckiej piechoty, w lesie na wschód od Studzianek. Wiedziała ona, że w walkach na przyczółku szczególne znaczenie, gdyż położona na wznieśieniu pozwalającym na panowanie nad rozległym terenem. Poprzedniego dnia żołnierze niemieccy z dywizji „Hermann Goering” zajęli Marianopol, Grabnowolę, Michałówek i doszli do Studzianek. 10 sierpnia polscy pancerniacy kontratakowali, zdobyli połowę wsi i odparli aż dziesięć ataków przeciwnika.

Te dni tak wspominał mieszkaniec Studzianek, Michał Marchewka: „Siedzieliśmy w piwnicach i tam dostawał się ogień. Jeden drugiemu polewał plecy wodą, bo paliło się ubranie. Kiedyś przyszli do mnie gwardziści i powiedzieli, że bym zabrał konie i jechał z nimi po rannych. Ale gdzie tam! Nie mogliśmy wcale dojechać. Niemcy bili aż ziemia drżała. Długo trwała ta bitwa, jak długo — tego nie bardzo pamiętam. Bili z dział, strzelano z czołgów, z polskich czołgów. Cywilów, całe rodziny, wojsko usunęło do Łekawicy, to dwa kilo-

na resztek zburzonych domów, za pniami potwornie pokiereszowanych drzew, rozstawiliśmy się z rusznicami. Ogromne stalowe cielska zdawało się, że zmiążdżą nas. Straszliwe jest uczucie zbliżającej się śmierci. Byliśmy przeciw młodzi. Chcieliśmy żyć. Biliśmy bez przerwy. Rusznice paliły dłonie. Kilka maszyn płonęło. Hitlerowcy zatrzymali się niezdeterminowanie. Bali się otwartej przestrzeni, którą musieli przebyć, by wkroczyć do wioski. Wtedy niespodziewanie za nami huknęły nasze czołgi, niezawodne „T-34”. Rozpalone smugi pocisków szły na skraj wsi. Stalowe „ferdyndandy” obróciły się z trudem. Posłaliśmy im serię z naszych rusznic mierząc w najczulsze miejsca. Hitlerowskie maszyny zapłonęły” („Trybuna Robotnicza” z 18.VIII.1979 r.).

Inny pancerniak, płk. Franciszek Sadowski, tak relacjonował: „Polscy pancerniacy opanowali wieś i cegielnię, a następnie wdarli się między kamienne zabudowania folwarku. Na parę minut stał się on okiem cyklonu, piekielnym przekładnicem Polaków, Rosjan i Niemców, grenadierów, piechurów i gwardzistów, czołgów i transporterów opancerzonych, stali i odłamków, wybuchających wokół granatów i kul grzechoczących jak żwir ciskany na błachę. Jak wyszedłem żywy z tego piekła — sam nie wiem” („Życie Radomskie” z 8.VIII.1980 r.).

południem na broniących się we wsi Niemców spada 20-minutowy ogień artylerii i lotnictwa radzieckiego, a potem do boju ruszają siły główne 1 Brygady Pancerniej wraz z pułkami radzieckimi. Po morderczych walkach opanowują one zrujnowaną doszczętnie wieś, cegielnię i folwark. Około godziny 20 pierścień okrażenia wokół Studzianek zostaje zamknięty. Niemcy wycofali się do łęgowego lasu i zapadli w obronę. Ich główne siły w tym rejonie walk były już właściwie rozbite. Odcięte zgrupowanie hitlerowców liczyło tylko pół tysiąca żołnierzy dywizji „Hermann Goering” i dziewięć czołgów. Przez następne dwa dni trwała ich likwidacja. Ostatecznie bitwa pod Studziankami wygasła wieczorem 16 sierpnia i zakończyła się pełnym zwycięstwem wojsk polskich i radzieckich. Przyczółek warecko-magnuszewski został uratowany i Niemcom nie udało się już zepchnąć jego obrońców za Wisłę.

W bitwie pod Studziankami tylko od ognia polskiej brygady Niemcy stracili około 1500 żołnierzy oraz 40 czołgów i dział pancernych. Po stronie polskiej poległo i zostało rannych ponad 250 żołnierzy 1 Brygady Pancerniej, utracono 27 czołgów, z których dziewięć udało się wyremontować. Wasilij Czujkow pisał w swej książce: „Za wykazane męstwo ponad stu żołnierzy 1 Brygady Pancerniej WP jeszcze na polu walki zostało odznaczonych radzieckimi medalami i orderami. Wśród odznaczonych, pamiętam, była załoga czołgu nr 212: dowódca — chorąży Pawlicki, mechanik-kierowca Jakowlenko, kapral Lewik, szeregowcy Zabnicki i Świątek. Dzielną piątką na swym wozie bojowym wiele razy prowadziła rozpoznanie, niszczyła trzy czołgi, a gąsienicami zrównała z ziemią stanowiska ogniowe dwóch baterii. Dowódca brygady, generał Jan Mierzycan oraz inni oficerowie na wniosek rady wojennej armii zostali przedstawieni do odznaczeń”.

Bój pod Studziankami był pierwszym zwycięstwem polskich czołgów nad niemieckimi. Hitlerowcy zaangażowali w nim znaczne siły, których nie mogli rzucić przeciw powstańcom warszawskim. Obroniono i umocniono przyczółek warecko-magnuszewski. 17 sierpnia 1944 roku polną drogą od strony Wygody, zakurzone po czubek anteny, nadjechał wóz 110. Przekrzykując warkot silnika oszalała harmonia różnęła: „Nie rzucić ziemi...” na całe czterdzieści osiem basów... Tak pisał Janusz Przymanowski w swej książce „Studzianki”. W styczniu 1945 roku z przyczółka warecko-magnuszewskiego wyszła wielka ofensywa 1 Frontu Białoruskiego marszałka Grigorija Żukowa, która przyniosła wolność Warszawy, Bydgoszczy, Poznania i zatrzymała się zwycięsko w samym Berlinie.

Evakuowani w czasie walk mieszkańcy Studzianek powrócili w rodzinne strony na początku roku 1945, kiedy ofensywa styczniowa wymiotła już na zawsze najdrobniejsze grupki hitlerowskich niedobitków. Rolnicy najpierw odbudowali, a potem rozbudowali swoją wieś. Wielką bitwę pamięta tylko jeden odremontowany budynek oraz stojący na cokole czołg nr 217, którym por. Lach zniszczył pod Studziankami dwa niemieckie „tygrysy”, a na dalszym szlaku walki jeszcze 11 czołgów hitlerowskich.

TADEUSZ WIĄCEK

Dni pancernernej chwały

te pod dowództwem gen. Jana Mierzycana dotarła do Wisły, kiedy na przyczółku toczyły się ciężkie walki. Przez kilka dni i nocy, podczas nieustannego bombardowania, czołgi brygady przepławiano promem na zachodni brzeg. Polscy czołgiści wykazali wyjątkowe męstwo. Najwścieklesze nawet bombardowanie nie zdołało ruszyć ich z promu. Kiedy został zniszczony, czołgiści udali się na poszukiwanie środków transportowych. Niebawem zameldowali, że pod Dęblinem znajduje się zdatna do użytku barka, na której można przewieźć za jednym razem 8—10 czołgów. W nocy podciągnięto barkę do rejonu Przewozu Tarnowskiego i przeprawa została wznowiona. Przerzucone na drugi brzeg czołgi ześrodkowały się opodal Magnuszewa. Dowódca brygady niezwłocznie zorganizował tutaj trwałą obronę. Już pierwsza próba przełamania się hitlerowskich wojsk ku Wiśle na tym kierunku spełzała na niczym. Wszystkie ataki odparto zadając przeciwnikowi duże straty. Niezwykłe bohaterstwo wykazali polscy czołgiści na odcinku Łekawica — Trzebień. W ogniu walki czołg gen. Mierzycana zajął miejsce w sztyku bojowym...

Pierwszy polski czołg dowodzony przez chor. Szczepanika znalazł się na zachodnim brzegu Wisły 9 sierpnia o godz. 11.25. W tym czasie broniące przyczółka wojska radzieckie były gwałtownie atakowane przez doborową dywizję pancerno-spadochronową „Hermann Goering” (należała do Luftwaffe, a nie do SS), którą Niemcy ścigali z frontu zachodniego. Miała ona w swym składzie blisko 15 tys. żołnierzy — świetnie wyszkolonych i doświadczonych, m.in. w wal-

metry stąd, żeby ludzie nie poginęli w tej bitwie. Żyliśmy tam po innych gospodarstwach, bo tutaj wszystko było zniszczone, zrównane z ziemią” (Tygodnik Radomski nr 32 z 1983 r.).

Wspominał inny mieszkaniec Studzianek, Władysław Seremak: „W czasie bitwy siedziałem z trzema sąsiadami w piwnicy. Ponieważ byłem najmłodszy, po wyparciu Niemców ze wsi wysiadłem do naszego czołgu i poprowadziłem patrol znanymi ścieżkami leśnymi w kierunku Głowaczewa i Michałowa. W połowie drogi zatrzymaliśmy się. Dwa patrole, około 30 żołnierzy, ruszyły pieszko przed czołgami. Siedzieliśmy w lesie, a naszych chłopów nie widać. Czołgiści zapalili motory, ruszyliśmy. Pod Michałowem znaleźliśmy 30 naszych żołnierzy z rozbitymi głowami i podciętymi gardłami. W kilka minut później w Michałowie wzięliśmy do niewoli 15 Niemców. 17 sierpnia wróciliśmy do wioski. Pola zasłane były trupami i wrakami czołgów. Wszystkie chałupy były spalone” („Echo Dnia” nr 190 z 1974 r.).

W szeregach 1 Brygady Pancerniej walczył wtedy jako dowódca plutonu rusznicy przeciwpancernych Janusz Niemczynowicz: „Studzianki przechodziły z rąk do rąk. Kiedy przyszło mi być w Studziankach, pamiętam tylko zgłiszczkę, wśród których żałośnie sterczały okopcone kominy. Bujna zieleń sadów znikła bez śladu, wytrzebiona ogniem i żelazem. Popioły Studzianek zroszone były krwią zarówno naszą, jak i wroga. W tych właśnie zgłiszczach docieraliśmy do zachodniego skraju wsi. Jakoś tak pod wieczór wyłonił się przed nami mur nieprzyjacielskich pancerni. Pod osłó-

był niezwykle zacięty. Wieś czarnaście razy przechodziła z rąk do rąk. Unieruchomione czołgi zamieniono w strzelające bunkry. Gdy brakowało pocisków do dział, ocalałe załogi czołgów wymontowywały karabiny maszynowe i radiostacje, by nadal prowadzić obronę. Polscy czołgiści czasami owijali szmatami rolki gąsienic, by możliwie najbliżej podpełznąć pod pozycje niemieckie i niespodziewanie uderzyć celnym strzałem. Dowódca 1 kompanii czołgów Tufiakow wraz z sierżantem Wieliczko podkraśli się do unieruchomionego czołgu niemieckiego, obrócił wieżę działa na pozycje hitlerowskie i całą amunicję wpakował w atakującego nieprzyjaciela.

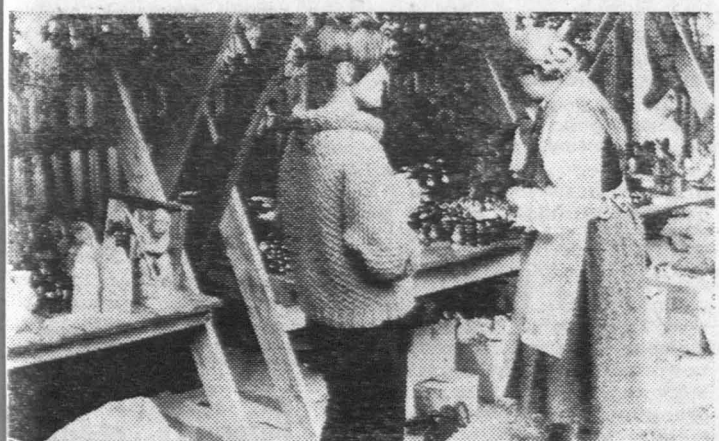
11 sierpnia Niemcy po krwawym boju gwałtownym kontratakiem zdobywają cegielnię i wieś Studzianki. Działło się to około godziny 17. Następnego dnia o świcie Polacy atakują wieś i pobliską cegielnię. Po zaciętym boju piechota i czołgi opanowały Studzianki, umacniając się wokół skrzyżowania dróg. Żołnierze polscy i radziecy przygotowują obronę zdobytych rubieży. Tymczasem Niemcy ściągają kolejne posiłki i 13 sierpnia rano znowu zajmują Studzianki, choć ponoszą wielkie straty w ludziach i sprzęcie. W nocy żołnierze polscy i radziecy umacniają swoje pozycje na przyczółku i przygotowują się do następnego ataku na Studzianki. Rano z rejonu Basinowa rusza gwałtowne natarcie radzieckiej piechoty wsparte polskimi czołgami. Atakowana jest cegielnia i wieś. Hitlerowcy bronią się nawałą ogniową i atak nie przynosi powodzenia. Przed



Impreza dla wszystkich

W Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu odbyła się ostatnio IV Aukcja Sztuki Ludowej. Do skansenu przy ul. Szydłowieckiej przybyli licznie amatorzy, kolekcjonerzy malarstwa, rzeźby, ceramiki i kowalstwa ludowego. Radomska impreza weszła już na stałe do kalendarza spotkań twórców ludowych z całego kraju. Tu i ówdzie widać było samochody z rejestracjami zagranicznymi. Pod młotek licytacyjny w pierwszej kolejności poszły wyroby ziemi radomskiej. Największym powodzeniem cieszyła się galanteria ceramiczna.

Uczestnikom licytacji przegrywała kapela ludowa z Przysuchy. Kolejna aukcja, kolejny sukces kierownictwa Muzeum Wsi Radomskiej. (wfm)



Zdjęcia Wojciech Słomka

Trzy tysiące wielkoludów

Są różne kluby — młodzieżowe, muzyczne, filmowe, telewizyjne. Ale ten klub jest jedyny, drugiego takiego jak Polska długa i szeroka nie znajdziecie. Chodźcie oczywiście o „Klub wysokich” we Wrocławiu.

Tegorocznego lata, w jedną z pierwszych lipcowych nocy najwyżsi obywatele z całej Polski urządzili sobie we Wrocławiu spotkanie i bal na... najwyższym poziomie. W salach Wojewódzkiego Domu Kultury wirowało tańcząc walce, tanga, modne pąsy w rytmie „disco” 125 par wielkoludów. Aby uczestniczyć w spotkaniu wrocławskim obok honorowego zaproszenia należało jeszcze... patrzeć na innych „z góry”. Kobiety musiały mierzyć co najmniej 175 cm wzrostu, zaś mężczyźni — 185 cm. Byli tacy, którzy ledwo mieścili się w drzwiach...

Prezes wrocławskiego „Klubu wysokich”, mgr Stefan Świron, który mierzy „tylko” 182 cm wzrostu, miał latem nie lada kłopot chcąc wszystkim wielkoludom dogodzić. „Klub wysokich” liczy bowiem już ponad 3 tys. członków z całego kraju, a co najmniej połowa z nich chciała uczestniczyć w X jubileuszowym spotkaniu i konkursie o tytuł najwyższej Polki i najwyższego Polaka. Zaproszenia wysłano do 250 członków klubu, przyjmując także zgłoszenia nowych kandydatów, którzy... podrośli w ciągu ostatniego roku do odpowiedniej wysokości. Wysłano z Wrocławia także telegramy do najwyższych obywateli z Bułgarii i Związku Radzieckiego. Zagraniczni goście stawili się wprawdzie z zdekompoutowanym składzie, ale z pewnością pamiętać będą wrocławskie spotkanie, które trwało do „białego rana”. Władimir Samarić z Zaporozża mierzący 202 cm wzrostu, serdecznie zaprzyjaźnił się z Bułgarem Angielowem Ganiewem z Płowdiwu (200 cm wzrostu),

a także z tuzinem „dwumetrowców” z Polski...

Oczywiście, zarówno tegoroczny konkurs o tytuł najwyższego obywatela Polski, jak i całonocny bal były udane, wesołe, sympatyczne. Skrupulatne pomiary wzrostu 2,5 metrową... suwmiarką wykazały, że wśród kobiet ciągle bezkonkurencyjna w Polsce jest (a może wyższa Polka ciągle się gdzieś ukrywa z braku odwagi?) nadal Maria Milachowska z Poznania mierząca 197 cm wzrostu, przed Krystyną Jastrzębską z Lublina, która ma także 197 cm. Rozstrzyga więc chyba różnica milimetrowa. Wśród mężczyzn najwyższym okazał się Roman Raczkowiak — 215 cm wzrostu, przed Krzysztofem Fice 210 cm. — obaj ze Szczecina.

Która z pań ma w Polsce najdłuższe nogi? — Zaimprovizowany z inicjatywy ekipy wrocławskiej telewizji dodatkowy konkurs wygrała rzecz jasna Maria Milachowska z Poznania, długość jej nóg wynosi 121 cm, a Hanny Sołowej ze Szczecina — 118 cm.

Wrocławski „Klub wysokich” jest placówką, w której rozwija się ciekawe życie kulturalne, towarzyskie, turystyczne. W klubie szczęśliwie połączono więzami małżeńskimi już kilkadziesiąt par wielkoludów. Organizowane są wspólne spotkania, wycieczki, wczasy. Takie spotkania, jak ostatnie we Wrocławiu są szczególną okazją dla wymiany... doświadczeń życiowych wielkoludów. Sprawy codzienne dla ludzi zwyczajnego wzrostu są bowiem dla wielkoludów trudnym problemem. W hotelach wrocławskich dla kilkunastu gości konkursu musiano np. skompletować z... dwóch wersalek — jedno łóżko. Jak bowiem ludzie o wzroście 215 cm mają wygodnie się wyspać na standardowym 2-metrowym łóżku? Oczywiście, wysocy z humorem opowiadają o swoich „polowaniach” na odzież, obuwie, jak kupić koszulę mając ponad 2 m wzrostu? Większość wielkoludów szyje oczywiście odzież „do figury”, u krawców.

Wrocławski „Klub wysokich” jest nadal otwarty, zapisy nowych członków są ciągle przyjmowane. Jedynym warunkiem jest posiadanie odpowiedniego wzrostu.

ZBIGNIEW ZAWADA

Osiągnięcie hematologii radzieckiej

W organizmie dorosłego człowieka znajduje się około pięciu litrów krwi, ale utrata chociażby jednego litra może być niebezpieczna dla życia. Stąd też chorzy, którzy stracili dużo krwi na skutek wypadku czy też w czasie operacji, możliwie jak najszybciej wprowadza się krew dawcy lub jej zamiennik, powiedzmy, rozwór fizjologiczny. Jednakże żaden taki rozwór nie może w pełni zastąpić prawdziwej ludzkiej krwi, która spełnia w organizmie różnorodne funkcje. Co się tyczy dawców krwi, istnieją oni praktycznie we wszystkich krajach świata, mimo to niemal wszędzie odczuwa się dotkliwy deficyt tego życiodajnego płynu. Jest ona bowiem niezbędna nie tylko do transfuzji, lecz również do produkcji różnego rodzaju preparatów, jak chociażby trombina czy gamma-globulina. Z kolei głównym niedostatkim prostych zamienników jest ich niezdolność do wypełniania jednej z najważniejszych funkcji krwi prawdziwej — zamienniki te nie mogą zabezpieczyć komórek tkanki, którą to funkcję spełniają we krwi krwinki czerwone, czyli erytrocyty.

Dlatego też podstawowym zadaniem w procesie uzyskania sztucznej krwi było wynalezienie pełnowartościowego zamiennika erytrocytów. I taki właśnie zamiennik odkryli specjaliści z Instytutu Hematologii i Krwiodawstwa przy Ministerstwie Zdrowia ZSRR.

Jest to emulsja, w której rolę erytrocytów odgrywają mikroskopijne krepelki fluoropochodnych węglowodorów, które rozpuszczają tlen i dostarczają go z płuc do wszystkich narządów i tkanek. Pierwsze doświadczenia, przeprowadzone w Instytucie, dały w pełni zadowalające rezultaty. Początkowo wymieniano zwierzętom część ich własnej krwi na emulsję, następnie całą krew i wcale nie odbiło się to ujemnie na ich zdrowiu. Co więcej, po kilku tygodniach w organizmach zwierząt pojawiała się ich własna krew, a wysłuzona emulsja wydalala się, nie pozostawiając śladów.

Tak więc tym razem mamy do czynienia z nowym, prawdziwie niezawodnym zamiennikiem krwi, który obecnie poddawany jest badaniom klinicznym. Jeśli przeprowadzone na nim próby dadzą ostatecznie wyniki pozytywne, a wszystko na to wskazuje, rozwiązany zostanie problem deficytu krwi.

Zdaniem eksperta

Fred Bergsten, światowej sławy ekonomista w 1981 r. założył pierwszy w Stanach Zjednoczonych instytut badawczy zajmujący się międzynarodową problematyką finansową. Instytut Bergstena skupia uwagę nad prognozą gospodarczymi dotyczącymi najaktualniejszych finansowych „zmartwień” całego świata.

Ostatnio Bergsten wzbudził ogólną sensację, wysuwając tezę, że w 1986 r. USA mogą osiągnąć zagraniczne zadłużenie w wysokości 200 mld dolarów, co sprawi, że kraj ten stanie się dłużnikiem numer 1 w skali ogólnoswiatowej. Jak to tłumaczyć?

Należy wyjść z założenia, że w ostatnim czasie kurs dolara uległ znikszczeniu — jest zbyt mocny, w ogóle nie odzwierciedla różnic w konkurencyjności produkcji poszczególnych krajów. Podam konkretny przykład: dolar jest obecnie niewiarygodnie drogi, wart jest 2,8 marki za-

chodnioniemieckiej, natomiast kurs realny powinien się wahać gdzieś w granicach 2 marek. Ponieważ dolar jest tak silny, nasz eksport został jak gdyby dodatkowo opodatkowany, a równocześnie płacimy za „popieranie” importu. To właśnie m.in. sprawia, że deficyt w amerykańskim handlu zagranicznym wyniesie w roku bieżącym 125, zaś w przyszłym roku 150 mld dolarów.

Dolar za drogi

— Dlaczego dolar uzyskał tak wysoką pozycję na rynkach walutowych?

— Stalo się tak przede wszystkim z powodu wysokiej stopy procentowej w USA, a także dlatego, że zagraniczni inwestorzy uważają, iż najlepszą rzeczą będzie lokowanie kapitału w USA, gdzie w chwili obecnej inflacja jest niska, zaś rozwój gospodarczy charakteryzuje się dużym rozmachem. Inna sprawa, że niejako

w cieniu tego ożywienia mamy ogromny deficyt budżetowy, który — jeśli dobra passa potrwa dłużej — w końcu dekady osiągnie sumę 300, a nawet 400 mld dolarów. Zastraszający jest przy tym także brak równowagi w bilansie handlowym. Jeśli trend ten utrzyma się także w przyszłości, to za 2-3 lata będziemy zadłużeni za granicą na sumę około 200 mld dolarów. Jeszcze w 1982 r. tyle była nam winna zagranica. Nawet trudno przewidzieć, jakie następstwa przyniosłoby tak wysokie zadłużenie. Wiadomo natomiast, że 30-40 mld dolarów wpływów, jakie mieliśmy z inwestowania poza granicami naszego kraju, zmieni się w wielomiliardowe zadłużenie. To zaś będzie musiał „nadrobić” handel zagraniczny.

(PAD)



NUMER 158

STRONA 5

Wszedobylska, samodzielna — związana z radami

Trwają dyskusje nad statutem inspekcji robotniczo-chłopskiej: jej koncepcją, zadaniem, usytuowaniem w systemie władzy terenowej. Naturalna jest wielość poglądów i opinii. Pamięć o komitetach kontroli społecznej, powołanych niemal z dnia na dzień, i ich fascynująca działalność nakazuje rozważenie, a z historii wiadomo, iż prawdziwą władzę sprawuje tylko ten, kto potrafi dopilnować właściwego wykonania własnych poleceń. Ponieważ wykonawcą decyzji organów przedstawicielskich — Sejmu, rad narodowych — jest administracja, więc chodzi przede wszystkim o ustanowienie skutecznego nad nią nadzoru.

Przypomnieć jednak warto, iż w systemie instytucji sprawujących właściwość postępowania urzędów państwowych oraz administracji gospodarczej i organizacji spółdzielczych nastąpiły ostatnio liczne i istotne zmiany, pojawiły się nowe ogniska. Powstał Trybunał Konstytucyjny i Trybunał Stanu, Sejm powołał komisję Skarg i Wniosków, Odpowiedzialności Konstytucyjnej, Samorządu Pracowniczego, Radę Społeczno-Konsultacyjną. Do systemu kontroli sejmowej włączona została, zgodnie z tradycją, Najwyższa Izba Kontroli. Utworzono Naczelny Sąd

Administracyjny. Ustanowiono szczególny organ kontroli: Główną Inspekcję Terenową, powołano Państwową Inspekcję Ochrony Środowiska, gruntownie przeorganizowano inspekcję cen, inspekcję gospodarki materiałowej, energetycznej (powstał Główny Inspektorat Gospodarki Energetycznej), utworzono urzędy i izby skarbowe.

Jak łatwo zauważyć, wyjąwszy instytucję nadzoru sprawowanego przez Sejm, w pozostałych przypadkach mamy do czynienia ze wzmocnieniem administracyjnej kontroli nad administracją. Jednocześnie, w ciągu ostatnich lat, zniknęły z naszego życia liczne instytucje i formy sprawdzania rzetelności, postępowania administracyjnych służb związane ze związkami zawodowymi, z samorządem pracowniczym, wykrywające zaniedbania w handlu itp. Zrazem był to okres ostrego zaniku kontrolnych działań rad narodowych.

Obumarły komitety kontroli społecznej, które nigdy zresztą nie podjęły działania na większą skalę.

Kontrola społeczna pojmowana jako zorganizowany ruch ludzi wrażliwych na wykroczenia i zaniedbania, amatorski, lecz bezlitosny dla uchybień i nadużyć, właściwie nie istnieje. Olbrzymie uprawnienia władczo-kontrolne mają obecnie rady narodowe, lecz jest to jedna z wielu ich funkcji. Ogromne upoważnienia posiadają organy samorządu mieszkańców, ale sporo minie czasu, zanim ten autentycznie społeczny układ kontrolny zacznie działać, zanim wywalczy autorytet; wątpliwe zresztą, by bez dodatkowej pomocy zdołał się skutecznie przebić przez rutynę i przepisy.

Wniosek stąd pośredni wynika, iż tak dla samych rad, jak i dla uzyskania właściwego pożytku ze społecznego nadzoru nad czynnościami administracyjnymi, nad ich poprawnością niezbędne jest połączenie sił przyszłej inspekcji robotniczo-chłopskiej i rad narodowych, a przez to i samorządu terytorialnego. Inspekcja zyskałaby wówczas nie tylko potężnego opiekuna, ale i inspiratora a rady — wszedobylskiego, operatywnego pełnomocnika, który wnosiłby na sesje i do komisji sprawy prosto z życia wzięte.

DOROTA MARKIEWICZ
(KAR)

Pacyfida — zapomniany kontynent

Od tysięcy lat trwają poszukiwania zaginionej Atlantydy, ostatnio stała się modna hipoteza o istnieniu Lemurii — zaginionej kontynentu na Oceanie Indyjskim. Niedawno geolodzy znaleźli nie znany dotąd — zaginiony przed milionami lat kontynent, istniejący kiedyś na miejscu dzisiejszego Oceanu Wielkiego. Była to Pacyfida, której szczątki można znaleźć dziś u zachodnich wybrzeży Ameryki Północnej i Południowej, na Nowej Zelandii, w Australii i na Antarktydzie.

Przed kilku laty amerykańscy geolodzy zwrócili uwagę, że niektóre fragmenty Alaski, Kalifornii, Gór Skalistych oraz południowoamerykańskich Kordylierów nie pasują do reszty kontynentu amerykańskiego. Różnią się one znacznie wiekiem i budową geologiczną od przyległych obszarów. Również takie nietypowe struktury znajdują się w Nowej Zelandii, Antarktydzie i w Australii. Początkowo przypuszczano, że te geologiczne odmienności związane są z istnieniem i późniejszym rozpadem południowego superkontynentu — Gondwany. Obejmował on dzisiejsze kontynenty: Afrykę, Amerykę Po-

łudniową, Australię, Antarktydę, a także Indie i Madagaskar. Przypuszcza się, że Gondwana składała się z jeszcze jednego nieistniejącego dziś elementu — Pacyfidy. Ten ląd stanowił kiedyś wschodnią krawędź Gondwany na terenie dzisiejszego Pacyfiku. Około 300 mln lat temu Gondwana zaczęła się rozpaść — a w pierwszej kolejności oderwała się Pacyfida. Ten kontynent uległ wkrótce dalszemu rozpadowi na grupę mniejszych bloków. Poszczególne fragmenty Pacyfidy rozchodzą się szerokim łukiem. Zderzają się one z innymi kontynentami powstałymi po rozpadzie Gondwany. Kilka

drobnych fragmentów dawnej Pacyfidy zderzyło się z Ameryką Północną i Południową. W wyniku kolizji okrucy Pacyfidy jak gdyby wbiły się w brzegi Ameryki powodując różnego rodzaju deformacje, m.in. wypiętrzanie gór. Inne odpryski Pacyfidy zderzyły się z Australią i Antarktydą. Część przyczyniła się do powstania Nowej Zelandii.

Pacyfida powstała, zdaniem geologów, ok. 300 mln lat temu, a przestała istnieć 150 mln lat temu. Wywarła ona duży wpływ na ewolucję innych kontynentów wokół południowego Pacyfiku — Ameryki Południowej, Australii i Antarktydy. Rozpad Pacyfidy spowodował duże zmiany tektoniczne w tej części kuli ziemskiej oraz wzrost aktywności wulkanicznej na południowym Pacyfiku ok. 150-100 mln lat temu. Badania zaginionej Pacyfidy rzucają nowe światło na problem ewolucji i wędrówki kontynentów oraz na mechanizmy tworzenia się Oceanu Spokojnego.

(PAP)

Drogo...



Pełnia sezonu owocowo-warzywnego, a na zielonym rynku ciągle drogo. Tanie, w porównaniu z ubiegłym rokiem, są ziemniaki i kapusta, która obrodziła wyjątkowo. Niestety, nie można tego powiedzieć o pomidorach i ogórkach. Brak słońca i niskie temperatury hamują ich dojrzewanie. Kończą się już powoli czereśnie, ale są już jabłka, głównie najwcześniejsza odmiana close. Pojawiają się też pierwsze jabłka innej wcześniejszej odmiany — vista bella.

CAF — Mariusz Szyperko

Bułgarzy żyją dłużej

Śmiertelność wśród dzieci w Bułgarii zmniejszyła się z 18,2 promille w 1982 r. do 16,8 w roku ubiegłym. W kraju tym nadal występuje tendencja spadku okresu niezdolności do pracy. W ciągu ostatnich trzech lat liczba wypadków przy pracy, powodujących inwalidztwo, zmniejszyła się o prawie 13 proc. Poprzez poprawę organizacji pracy pogotowia ratunkowego, intensywnego leczenia oraz uruchomienia w każdym z okręgów ośrodków dializy, ograniczono liczbę zgonów z powodu zawału serca, apopleksji czy chronicznego zapalenia nerek. Wczesna diagnostyka sprzyja skutecznej walce z niektórymi rodzajami nowotworów. Równocześnie zlikwidowano lub znacznie ograniczono takie choroby, jak malaria, dyfteryt, dur brzuszny, paraliż dziecięcy, koklusz itp. Liczba zachorowań na gruźlicę w ostatnim dziesięcioleciu zmniejszyła się dwukrotnie, a średnia długość życia przekracza obecnie 71 lat.

W porównaniu z 1975 r. dwukrotnie wzrosły nakłady na rozwój placówek medycznych. Opieka lekarska jest bezpłatna, znaczna liczba chorujących otrzymuje też bezpłatnie leki. W Bułgarii, która liczy niespełna 9 mln mieszkańców, działa 3780 przychodni lekarskich i laboratoriów, 187 szpitali, 195 sanatoriów, 4525 aptek. Od 1956 r. liczba lekarzy i stomatologów wzrosła dwukrotnie, farmaceutów przeszło trzykrotnie, a średnia kadra medyczna pięciokrotnie.

(PAP)

Rezerwat przyrody w Częstochowskim

Na terenie wyżyny jurajskiej w obrębie województwa częstochowskiego istnieje blisko 20 rezerwatów przyrody i terenów, których krajobraz jest prawnie chroniony. Obecnie wchodzi on w skład Jurajskiego Parku Krajobrazowego. Są to m.in. Sokół Góry, Zielona Góra, Parkowa Ostreżnik, Kaliszak, Bukowa Góra.

W rezerwach przyrody, obejmujących około 600 ha, znajdują się blisko 100 pomników przyrody, głównie pojedyncze drzewa: dębowe, lipowe i modrzewie uznanych za zabytki. Bardzo ważnym uzupełnieniem bogactw krajobrazu wyżyny jurajskiej są liczne ruiny, pozostałości zamków i strażnic z czasów średnio-wiecznych.

Znalazły się buty nr 1 dla człowieka „wieży

Najwyższy szczecinianin i jeden z najwyższych ludzi Polski, Roman Raczkowski, mierzący 215 cm miał spore kłopoty ze znalezieniem odpowiednio dużego obuwia ochronnego do pracy.

O kłopotach tych pisał „Głos Szczeciński”. Już w tydzień po ukazaniu się publikacji łódzkiej „Stemil” przesłał do Szczecina wiadomość, że trzy pary nielubianych „kajaków” (nr 1) zostały wysłane pocztą. Równocześnie łódzcy „stemilowcy” zobowiązali się wspomagać Romana Raczkowskiego w przyszłości.

(PAP)

Teleskop na orbicie

Ponad rok pracuje na orbicie okołozemskiej radiolokacyjna stacja automatyczna „Astron”, przeznaczona do prowadzenia badań astrofizycznych w nadfioletowym i rentgenowskim pasmach widma, czyli w tych zakresach, w których obserwacje z Ziemi są niemożliwe. Na pokładzie stacji znajdują się dwa duże teleskopy o łącznej masie ok. 1 tony.

Teleskop rentgenowski SKR-02 przeznaczony jest do obserwowania źródeł kosmicznego promieniowania rentgenowskiego w zakresie energii fotonów od 2 do 25 kiloelektronowoltów. Powierzchnia teleskopu-spektrometru wynosi ok. 2000 cm kw. Umożliwia on rejestrowanie widma badanego źródła, co z kolei dostarcza informacji o fizycznych warunkach wytwarzania promieniowania: temperaturze, gęstości i rozmiarach promieniającej strefy, natężeniu w niej pola magnetycznego i innych parametrach.

Podczas seansu łączności do naziemnego punktu odbiorczego napływają wyniki ponad 30 milionów pomiarów. Dla teleskopu osiągalne są najsłabsze źródła promieniowania rentgenowskiego. „Astron” rozpoczął drugi rok swej pracy na orbicie. Pierwszy w ZSRR wyspecjalizowany satelita wykazał dużą efektywność w badaniach wszechświata.

(PAP)

"Niech raz zobaczymy coś porządnego...!"

Po raz pierwszy nagrodą przewodniczącego ds. Komitetu Radia i Telewizji został wyróżniony program sportowy — „1500 sekund wielkiego sportu”. Audycja, która od trzech lat emitowana jest w programie II i cieszy się niesłabnącym powodzeniem.

— Jak do tego doszło, skąd ten pomysł? — pytamy autorów Włodzimierza Zientarskiego i Jerzego Jankiewicza.

— Przypadek. Po prostu trzy lata temu szef redakcji sportowej, red. Waldemar Krajewski, wezwał nas do gabinetu i powiedział: dzisiaj jest niedziela, a w prasie na środę jest zapowiedziany 25-minutowy program sportowy, za dziesięć minut proszę o złożenie konceptu, myślicie. Program ma być tani, brakuje środków. Po piętnastu minutach mieliśmy pomysł. Wiedzieliśmy, że w archiwach znajduje się kopalnia materiałów nigdy lub prawie nigdy nie wykorzystanych. Postanowiliśmy wybrać wielkie wydarzenia, które w swoim czasie bułwersowały widowie sportowe. Pomysł był dość prosty — przemienić montaż różnych obrazów z nowym komentarzem i... współczesną muzyką.

— Początkowo ukazywało się sporo filmów o karate...

— Tak, wskoczyliśmy bowiem w aktualne zainteresowania i szat, jaki panował po wyświetleniu filmu z Brucem Lee. Dysponowaliśmy oryginalnymi zdjęciami między innymi z pogrzebu słynnego idola. Niektóre filmy otrzymaliśmy od prywatnych kibiców. Zresztą do dziś czerpiemy z tego źródła, bowiem nasze archiwum dawno już się wyczerpało. Wracając do szat karate, to warto wspomnieć, że redakcja otrzymywała po każdym programie tysiące listów, by kontynuować serię filmów.

— Jaka tematyka najbardziej odpowiadała widzom?

— Kilka razy musieliśmy powtarzać między innymi słynną walkę Claya z Foremanem. Ogromne zainteresowanie to-

warzyszy także filmom z Formuły 1, jak również wszelkim innym obrazom z tzw. sportów dziwnych, mało u nas znanych, np. karkołomne spływy kanionami, popisy lotników, spadochroniarzy, a nawet ujeżdżanie... nosorożca. Bawili również próby rekordowego picia piwa, wysiłki grubasów, zmagania słynnych kulturystów i wszelkie katastrofy.

— Mieliście również wypadki.

— Kto ich nie ma. Największa, za którą spadły na nas gromy, to program z gadającą piłką. Pomysł był dobry, tylko wykonanie trochę zawiodło — teksty były zbyt poważnie czytane. Audycja jednak podobała się widzom, bowiem według Ośrodka Badań Opinii Publicznej otrzymaliśmy rekordowe oceny. Gorzej natomiast było z prasą fachową. Po prostu specjalistom od piłki nożnej wydawało się, że popełniliśmy świętokradstwo. Zresztą nasi koledzy po fachu zbyt poważnie traktują swoje dyscypliny. My zaś w swoich programach traktujemy sport trochę z przymrużeniem oka. Chodzi nam przede wszystkim o zabawę. To jednak nie znaczy, że kpiemy ze sportu. Były przecież programy jak choćby z Ireną Szewińską, w których traktowaliśmy sport z całą powagą.

— Był kiedyś program z alpejczykami i tenisistami, w którym ilustracja była muzyką poważną. Moim zdaniem, było to dość kontrowersyjne połączenie.

— To kwestia odbioru. Czy nikt nie próbował zrezygnacji z komentarza. Są bowiem obrazki, które same mówią wszystko, a muzyka czasem idealnie akcentuje wydarzenia na filmie. Zdaniem niektórych, ów kontrpunkt był udany.

— Czy zdarza wam się tworzyć fikcje, mity?

— Udany takim przedsięwzięciem był program na jubileusz redakcji sportowej TV, kiedy przedstawiliśmy słynnego wieloboistę. Był nim — incognito — jeden z członków zespołu Mortale — Henryk Wójcicki. Program był tak sugestywny, że pod naszym adresem nadeszło sporo listów z

prośbą o bliższe przedstawienie bohatera.

— Czy w waszych programach jest miejsce na improwizację, czy też wszystko jest wcześniej starannie przygotowane?

— Różnie to bywa. Improwizowaliśmy na przykład w programie o deskach, kiedy pomysły inscenizacyjne rozdziły się na pianie. Wtedy zresztą największe kłopoty mieliśmy ze zdobyciem w ciągu kilku minut deski. Kierownik produkcji przyniósł nam wreszcie ów rekwizyt, pod warunkiem, że w ciągu godziny deska będzie zwrócona. Tak się nie stało. Deska zniknęła jak kamfora. Było z tym sporo kłopotów, bowiem była to półka z pokoju redakcyjnego.

— Skrytykowano was za program z drabiną...

— Była i tak. A propos drabiny. Ów program miał nie zakończyć się tragedią. Marian Glinka, który nie miał od początku współpracy z nami, miał wejść na drabinę i podawać taśmy. W pewnym momencie drabina zaczęła się niebezpiecznie pochylać. Gdyby nie siła i refleks Mariana Glinki, upadłaby na głowę kamerzysty, nie mówiąc już o kosztach samej kamery.

— Ile programów stworzyliście?

— Pięćdziesiąt. Będzie ich pewnie więcej. Będziemy nadal szukać nowych form. W planie mamy także program pod tym samym tytułem dla dzieci.

— Czy zespół jest duży?

— Nagrodzeni, zostali także Jerzy Stańczykiewicz i Grzegorz Świątkiewicz. Ponadto współpracują z nami Krzysztof Świętochowski i wspomniany Marian Glinka.

— Czego domagają się obecnie widzowie?

— Po programie, w którym przedstawiliśmy walczące kobiety, nadeszło sporo listów... zacytujemy jeden... „prawie we wszystkich programach pokazujecie nagie kobiety, dziwimy się, że nie ma nagich panów, w końcu też mają coś ciekawego. Niech raz zobaczymy coś porządnego...” kilkanaście podpisów.

— I co wy na to?

— Ten postulat chyba nie przejdzie, chociaż...

Rozmawiał: PAWEŁ RUDNICKI

Samo



Anna Wawrzycka

Czas herosów

W końcu października, w dwa dni po ukazaniu się dekretu o powołaniu i w niespełna 100 dni od utworzenia PKWN, Uniwersytet, który — jak mawiał Raabe, pierwszy rektor uczelni: powstał „dla walenia i zamanifestowania czy PKWN-owskiego” — rozpoczął działalność. W warunkach, jak się mówi, wręcz symbolicznych dla „tworzenia z niczego”. Pierwsze, ogólne zebranie profesorów i studentów świeżo utworzonej uczelni miało miejsce w sali...

Fot. J. Koźnik

Nie dla wszystkich boks straszny

W wielkiej dyskusji nad przyszłością boksu należy wysłuchać wszystkich, którzy mają coś do powiedzenia. Zanim zapadnie klamka, warto przypomnieć, że dyscyplina ta, szczególnie w wykonaniu amatorów, cieszy się nadal dużą popularnością i uprawiana jest w blisko 150 krajach.

W powodzi wypowiedzi ostro krytykujących walkę na pięści i nazywających pięściarstwo obscenicznym popisem, z całą pewnością znamienny i odważny jest głos znanego komentatora amerykańskiego i wybitnego znawcy boksu, Barneya Naglera. Jego artykuł broniący boksu przed atakami z wielu stron ukazał się na pierwszej stronie dziennika o gigantycznym nakładzie „New York Times”. To o czymś świadczy.

Nagler w artykule zatytułowanym „The Fight must go on”, czyli „Walka musi się toczyć dalej” udowadnia, że ataki na boksa, szczególnie zawodowy, są mocno przesadzone. Nie wszystkim on szkodzi. Oto przykłady wzięte z życia. Jack Dempsey przeżył ponad 88 lat, mimo że w swojej karierze stoczył wiele twardych i wyczerpujących walk. Dalsi staruszkowie to Gene Tunney (83), Max Schmeling (79), Jersey Joe Walcott (70). Inni pięściarze, których nazwiska poszły już w zapomnienie, dożyli także wieku, którego należałoby życzyć wszystkim, którzy boksu nie uprawiają lub go zwalczają. Oto galeria mistrzów pięści z przełomu XIX i XX wieku. Pendlar Palmer żył 83 lata, sławny Jesse Willard 76, Jack Root 86, Billy Ray 97, George McFadden 78 i Jack Britton 77.

Billy Ray stoczył 139 walk na gołe pięści, a w dniu swoich 90 urodzin zaprosił znacznie młodszych kolegów na kielicha do knajpy, w której omawiali wspólnie wszystkie wielkie walki, jakie odbyły się w pionierskich czasach boksu.

Wprawdzie autor nie wspomina tu ludzi zginęło w młodym wieku na skutek urazów odniesionych podczas walk bokserskich, ale należy pamiętać, że właśnie ta wyliczanka matuzalemów miała zrównoważyć negatywne dane dotyczące skutków wynikających z uprawiania „szlachetnej sztuki samoobrony”.

Zasłużył na to

Setki tysięcy zwolenników piłki nożnej przeddefiniowało przed jego popiersiem. Na postumencie znajdował się skromny napis: „Garrincha, Bicampeo Mundial 1958-1962”. Król dryblerów z numerem 7 na koszulce nie doczekał uroczystości związanych z 70-leciem Confederação Brasileira do Futebol. 19 stycznia 1983 roku na 9 miesięcy przed ukończeniem 50 roku życia położył się z tym pięknym światłem, na którym dla niego najpiękniejszą rzeczą była okragła kula ze skóry. Wycieńczony alkoholem organizm nie wytrzymał licznych prób przed jakimś stawał go Manuel Francisco dos Santos czyli wspomniany na początku Garrincha.

Występował w 46 meczach reprezentacji Brazylii. Zawsze na prawym skrzydle. Mimo że był, przynajmniej w początkach kariery analfabeta, zadziwiał wszystkich inteligencją i sprytem w grze. Był najlepszym skrzydłowym jakiego zna historia. Ośmieszał swoich rywali, wyprowadzał ich w pole, był nieosiągalny, niezwykle trudny do zatrzymania.

Rzucił pieniądze pełną garścią. W kilka lat po zakończeniu kariery był nędzarzem. Miał trzy żony, które zagarnęły większość zarobionych milionów. Jedenaścioro dzieci kosztowało przecież wiele pieniędzy.

Nie za to go jednak cenimy. Tablica pamiątkowa i popiersie na Maracanã słusznie mu się należą. Przecież to on obok Peliego tchnął do piłki poezję, kunszt i polot. To on walczył przyczynił się do ogromnego spopularyzowania tej gry, która, jak wiemy z własnych obserwacji, może być także widowiskiem odstraszającym od sportu.

12 sierpnia rusza liga piłkarska

— Kiepski poziom, sprzedane mecze, słabi i przekupni sędziowie — te zarzuty pod adresem piłkarskiej ekstraklasy przewijają się od lat. Być może właśnie dlatego mało kto zwrócił uwagę na fakt, że zakończony w czerwcu sezon ligowy był już pięćdziesiątym (I) A ponieważ nikt w tym czasie nie wymyślił jakoś lepszej i atrakcyjniejszej formy rozgrywek, 12 sierpnia nasza rodzima „First Division” wystartuje do nowego półwiecza. Czy będzie ono bardziej pomyslnie?

Ten dylemat pozostawmy do rozstrzygnięcia potomnym. Rozsądniej będzie zastanowić się nad tym, co nas czeka w najbliższej przyszłości. Niestety, perspektywy wydają się nie najlepsze. Zaczniemy od spraw organizacyjnych. Wcześniejse uregulowania prawne GKKFIS oraz PZPN nakazywały klubowym działaczom pracować przy otwartej, a przynajmniej odsonowanej kurtynie. Miłowym krokiem do przodu było zwłaszcza wprowadzenie tzw. kontraktów i opracowanie jednolitych zasad przeprowadzania transferów. Wiadomo było: kto, kiedy, za ile.

Okazało się jednak, że nie wszyscy dorosli do tych nowatorskich (w Polsce) przedsięwzięć. Szum podniósł się, a teraz po-

pamiętnym przejściu Dariusza Dziekanowskiego do Widzewa. 21 milionów — tę liczbę odmienniamy we wszystkich przypadkach. Swoje zgorszenie okazywali często ludzie, którzy nigdy nie byli na stadionie. Argument, że do kieszeni młodego piłkarza trafił tylko niewielki procent tej sumy, traktowano z przymrużeniem oka.

W futbolu znowu dżungla?

Kolejny etap to niespodziewane kontrole i kary nałożone na niektóre kluby. Urzędnicy GKKFIS mieli oczywiście dobre intencje, chodziło o ściśle przestrzeganie litery prawa, wzmoczenie dyscypliny finansowej w klubach. Po kilku miesiącach można jednak stwierdzić, że efekt był zgoła odmienny od oczekiwań. Prezesi i księgowi, być może, stali się bardziej dokładni, ale znacznie pilniej strzegą też tajemnicy swych ksiąg. Całą jawność życia diabli wzięli.

Przesadzam? Bynajmniej. Proszę sobie przypomnieć czy podczas ubiegłorocznych wakacji mieliśmy jakiegokolwiek skandalu związanego z przebiegiem zawodów. Tak, zdarzył się, któryś z ten-

w każdym razie takich nie pamiętam. Nie chciała Legia Miłkowszczyzna — Lech chętnie wyłożył za niego 8 milionów, kończyła się umowa Zgutyńskiego — działacze Górniku — stawili w kasie Bałtyku 10 milionów... Przykłady można by mnożyć. Nie było listy zdyskwalifikowanych, zawieszonych, była tylko lista transferowa.

Teraz odwrotnie. Tylko sześciu Pogoni ujawniła, że pozyskanie rozgrywanego sąsiadniej Stali Stocznia, Jerzego Hawrylewicza, kosztowało ją 8

mln zł. Wprawdzie nie mieliśmy na razie — w przeciwieństwie do 1983 roku — głośnych transakcji, niemniej ten fakt jest dość wymowny.

A skoro już o Pogoni mowa... Kierownik sekcji piłki nożnej tego klubu, Wojciech Lewanowicz, wyznał, iż wkrótce zamierza podać do publicznej wiadomości, warunki, na jakich Górnik Zabrze usiłuje skapować Marka Leśniaka. W tym przypadku trudno użyć innego słowa. Ten dwudziestoletni napastnik ma podpisaną kontrakt z Pogonią do 1987 roku, a mimo to od kilku tygodni spობi się do nowego sezonu w Zabrzu. Zastanawia, jak wyobrazić działacza gór-

sam sposób postępują również z bramkarzem Ruchu Chorzów, Józefem Wandziakiem. Szkoda też, że już u progu piłkarskiej kariery jej kierunek wyznaczał młodym zawodnikom szmal Cóż, widocznie tak ich nauczone.

Kolejnym negatywnym bohaterem przerwy w rozgrywkach stał się Eugeniusz Ptak. Ten wybitnie nie lubi stabilizacji. Kalisz, Piechowice, Wrocław, Bielsko, Wałbrzych — oto etapy jego sportowej wędrówki. Podczas rundy wiosennej strzelił dla wałbrzyskiego Zagłębia sporo bramek. To wystarczyło. Zapomniał, że podpisał z klubem umowę do końca 1986 r. i ruszył w Polskę. Kłopoty ze skompletowaniem wartościowej linii ataku ma m.in. lubelski Motor, nie więc dziwnego, że tamtejsi działacze nie byli obojętni. Ptak zagrał nawet w towarzyskim spotkaniu Motoru z Koroną. Ba strzelił gola. Już następnego dnia był jednak w przeciwnym krańcu Polski — Zagłębiu Lubin, myśląc wszak poważnie o ekstraklasie.

Jak skończą się te i inne zagadki? Odpowiedź poznamy niebawem. W każdym razie jedno nie ulega wątpliwości — w polskim futbolu wraca „stare”.

JANUSZ MICHAŁEK

bez Hawajczyków

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ED **NUMER 158**
STRONA 8-9

(2)

TADEUSZ STEPIEN

Opowiadanko na wieczór

Kiedy tylko otworzył drzwi, narzucono mu na głowę worek i związane ręce.

— Potrzebujemy lekarza — powiedział jeden z przybyłych.

— Trafiliście pod fałszywy adres — odparł Leonard.

— Nie praktykuje od dwudziestu lat.

— Wiemy o tym. Siedział pan w więzieniu za nie-
dozwolony zabieg, który w dodatku zakończył się
śmiercią. Odebrało panu prawa lekarza. Ale przecież
pozostał pan lekarzem mimo to, a dla nas jest pan
właściwym człowiekiem. Idzie pan dobrowolnie, czy
też...?

Leonard wyczuł groźbę w głosie tamtego i zgodził
się iść dobrowolnie. Kazał im odszukać walizeczkę z
instrumentami, leżącą gdzieś w kącie i zszedł, pro-
wadzony przez dwóch mężczyzn, do czekającego ich
auta. Po półgodzinnej jeździe zaprowadzono go do
jakiegoś pokoju. Tu usłyszał głos trzeciego mężczyz-
ny.

— Dziękuję panu, doktorze, za przybycie.

— Jeżeli któryś z pańskich kumpi potrzebuje po-
mocy — powiedział Leonard — nie trąćmy czasu.

Zamiast odpowiedzi zdjął mu worek z głowy i
wiązy z ręk, a następnie wręczył szklanek whisky.

— Proszę napić się przed pracą — powiedział ten
trzeci.

Leonard wziął do ręki szklanek i od razu poczuł
się lepiej. Nie wypił jednak whisky, tylko powie-
dział:

— Nigdy nie piję przed operacją.

— O tego pacjenta nie musi się pan martwić, dok-
torze, on nie żyje... Leonard spojrzał pytająco.

— Czy słyszał pan kiedykolwiek, doktorze, o szla-
chetnym kamieniu, nazywanym „Okiem lwa”?

Leonard zaprzeczył.

— Szkoda. Gdybym miał czas opowiedziałbym panu
straszliwą historię tego kamienia. Na razie powiem
tylko, że jest to rubin, który w XVIII wieku Per-
sowie ukradli z Delhi. Teraz ukradłem go ja. To
było łatwe, trudniej natomiast przyszło sprowadzić
kamień do Ameryki. Musiałem prosić o to jednego z
mych przyjaciół.

— A coż to wszystko ma do czynienia ze mną?

— Cierpliwości, doktorze, cierpliwości. Przyjaciół,
któremu zawierzyłem „Okno lwa” okazał się bardziej
sprytny niż przypuszczałem. Chciałem wypłacić mu
należność, on zażądał potrójnej ceny. Nie lubię szan-

„Okno lwa”

bażu i musiałem go zastrzelić. Tuż przedtem mój
przyjaciół poknął „Okno lwa”. Pańskim zadaniem
będzie wydobyć z niego mój kamień. Człowiek o
którego chodzi leży na stole w sąsiednim pokoju.

Leonard chwycił szklanek i wypił whisky jednym
haustem. Nalano mu natychmiast drugą, którą opróż-
nił. Po tej drugiej poczuł się znacznie lepiej.

— Czy zostanie wypuszczony, kiedy już... — mę-
czyzna położył mu rękę na ramieniu i powiedział:

— Zwiążemy pana tak, żeby rozwiązał się pan nie
wcześniej jak za pół godziny. My będziemy już w-
tedy bardzo daleko. Honorarium będzie leżało na stole.
Proszę pracować szybko i dokładnie.

W pokoju obok leżały na stole nagie zwłoki mło-
dego mężczyzny. Gdzieś w jego żołądku majątek:
mały, czerwony kamyczek.

— Proszę napić się jeszcze szklaneczkę — powie-
dział mężczyzna, który był tu szefem. — Ja napiję
się z panem, a potem wycofam się, aby nie przeska-
dzać.

Po pół godzinie Leonard otworzył drzwi. Natych-
miast dano mu whisky. Szef rzucił mu pytające
spojrzenie.

— W zwłokach nie ma rubinu — powiedział Leo-
nard.

— Czy chciałby pan, żebym się z panem pobawił,
doktorze? Proszę w tej chwili oddać rubin.

— Przejrzałem dokładnie zwłoki, tam nie ma ru-
binu. Zresztą, może pan sprawdzić.

Przeszukano Leonarda nadzwyczaj dokładnie. Ni-
czego nie znaleziono.

— Tak duży rubin nie mógł przecież ulecieć w
powietrze — powiedział Leonard. — Ktoś musiał go
zabrać i wynieść stąd.

— Ten chłopak został zastrzelony tu.

— Ale ktoś mógł wychodzić z tego pokoju, choćby
po to, aby mnie tu przywieźć.

Szef podszedł do mężczyzny imieniem Joe, który
przywiózł Leonarda.

— Ty świnię — powiedział. — Ty brudna świnię.
To ty powiedziałeś mi, że on poknął kamień.

— A ty byłeś tu cały czas — odparował Joe —
kiedy my z Bertem pojechaliśmy po tego doktora.
Może wtedy schowałeś kamień.

Zamiast odpowiedzi szef wyciągnął rewolwer.

— Joe, zwiąż doktora i uważaj, mam cię na oku.

Joe związał Leonardowi ręce i nogi, a szef powie-
dział:

— Bardzo mi przykro, doktorze, że trudziłem pana.
Gdzie nie ma zysku, nie może być honorarium. Mu-
szę teraz wyjść na małeńki spacer z moim byłym
przyjacielem, Joe. W ciągu najbliższej godziny musi
mi powiedzieć, gdzie jest „Okno lwa” i być może, bę-
dzie następnym pana pacjentem...

Kiedy Leonard pozostał sam, uwolnił się z więzów,
a następnie poszedł do pokoju obok. Pincetką uniósł
powieki w prawym oku zmarłego i wyjął stamtąd
„Okno lwa”.

DONALD OLSON

Poczytaj mi tato...

W pewnym państwie za dziewięć rzeką byli sobie
król i królowa. Mieli córkę jedynaczkę Mary-
się-Piękniśnię. Zylł zgodnie, szczęśliwie. Wtem
spadła na nich straszna bieda. Przyleciał do tego kra-
ju okrutny Smok o dziewięciu głowach, dziewięciu
ogonach. A z nim dwaj Smoczkowie, jego synowie.
Starszy ma sześć, młodszy — trzy głowy. Smok woła
głośno: — Słuchaj królu, słuchaj królowo, wszyscy
słuchajcie! Cały kraj wasz ogniem spale, w popiół
zamienię! Wszystkie lasy powyrwywam, wszystkie rze-
ki powysuszam, wszystkie pola wydepczę, wszystkich
ludzi wygubię! Jeśli zaś zechcecie zachować życie,
to aż do śmierci musicie żywić mnie i moich synów.
Co wieczór macie dla nas zostawić na Górze Zam-
kowej szesnastoletnią dziewczeczkę. My ją zjemy, was
nie tkniemy.

Co począć? Ludzie zapłakali gorzko, ale — trudna
rada. Odtąd co wieczór brano jedną szesnastoletnią
dziewczeczkę, prowadzono ją na Górę Zamkową, przy-
kuwano do stuletniego dębu. Wówczas przylatywały
smoki, dziewczynę pożerały, kości w jezioro rzucaly.

Na skraju miasta mieszkała sobie wówczas uboga
babulka; miała ukochanego wnuka Jasieńka. Pew-
nego razu Jasieńko zobaczył nad sinym morzem, na
złocistym piasku wiodącą korowód Marysię-Piękniśnię
— i zakochał się w niej bez pamięci.

Raptem nadchodzi wiadomość, że jutro królowa
ma być oddana Smokowi na pożarcie. Jasieńko wstał
wczesniej, powiada do babulki: — Babciu, przygotuj
mi czystą, lśniącą koszulę. Stoczę bój ze srogim Smo-
kiem i albo stracę życie, albo uwolnię królową
Marysię. Babulka zapłakała, przygotowała mu lśniącą
koszulę, pobiegła do ogrodu, przyniosła parzącą po-
krzywę, tka z parzącą pokrzywą drugą koszulę. Tka
koszulę, z bólu aż płacze. — Jasieńku — powiada —
włóż tę koszulę. Gdy Smok będzie cię gryzł, spa-
rzy sobie języki. — Dobrze — mówi Jasieńko. O
wieczornej zorzy Jasieńko się wybrał. Wziął ostrą
kosę, żelazną maczugę, przywdział koszulę lśniącą, na
to — pokrzywaną, babulkę pożegnał i poszedł na Górę
Zamkową.

Na Górze Zamkowej stoi dąb stuletni. Do dębu zło-
tym łańcuchem przykuta Marysię-Piękniśnia. Ujrza-
ła Jasieńka, zapłakała: — Po coś tu przyszedł, dzielny
junaku? Jam mam iść na śmierć, dać gorącą krew
ale po coś ty masz ginąć? Zaraz przyleci Smok i
poire cię, junaku. — Nie bój się piękna pannol! Kto
wie, może nie póże, może się udławi. Podszedł do
królowej, silną ręką chwycił złoty łańcuch, zerwał
go jak nitkę. Potem leżał na piasku, położył głowę
na kolanach Marysię-Piękniśni i mówił: — Ja sobie
pospię, królowo, ty zaś patrz na morze. Gdy nad-
biegnie chmura, zaszumi wicher, zafaluje morze —
wnet mię zbudzi, nieboże. I zasnął twardym snem.
A Marysia-Piękniśnia spoglądała na morze. Wtem nad-
biegła chmura, ryknęła wicher, morze się rozkoły-
sało, z modrych fal wynurza się Smok o trzech gło-
wach. Królowa Marysia zbudziła Jasieńka. Ledwie
się zdążył zerwać na równe nogi — zbliża się Smok.

— Co cię tu sprowadza, mój panie Janie. Zbożnie
się przeżegnaj, z życiem się pożegnaj i czym prędzej
właz do mej gardzieli: w ten sposób zaoszczędzisz
sobie długiej męczarni. — Kłamiesz, Smoku przekle-
ty. Nie pokniesz mnie. Stanę ci kością w gardle.
Chwycił ostrą kosę, wziął rozmach i uciął Smokowi
wszystkie trzy głowy. Podniósł szary głaz, zebrał

trzy głowy. Języki powycinał, schował do torby,
przywalił głazem, kadłub zepchnął do morza, po
czym padł na piach, zasnął twardym snem.

Marysia-Piękniśnia stoi jak nieżywa. Sama nie wie,
czy ma się cieszyć, czy płakać. Usiadła na piasku,
podniosła głowę Jasieńka, położyła na kolanach, jed-
wabną chusteczką pot mu otarła. Wtem patrzy: nad-
biegła chmura, ryknęła wicher, morze się zakoty-
sało. Z sinych fal wyłazi Smok, czółga się na Górę
Zamkową. Królowa chce zbudzić Jasieńka. Ale Ja-
sienko śpi twardo. Chwyciła go królowa za włosy.

— Zbudź się, zbudź, Jasieńku! Idzie nasza śmierć.
Jasienko zerwał się na równe nogi. Ujrzał go Smok
sześciogłowy, fuknął, parsknął: — Szkoda mi ciebie,
dzielny junaku! Myślę, że jesteś mądry i nie będziesz
mi smakował. Chyba cię poknę nie żując. — Zoba-
czmy — powiada Jasienko. Porwał ostrą kosę, wziął
szeroki rozmach, uciął Smokowi trzy głowy. A trzy
głowy ogniem płoną, dymem zioną, dymem gryzą
oczy. Marysia-Piękniśnia chwyciła swój długi warkocz
i dalej nim chłastać Smoka po ślepiach. Smok obró-
cił się w jej stronę. Wtedy Jasienko przyskoczył,
uciął Smokowi trzy głowy. Języki powycinał, głowy
przywalił głazem, kadłub zepchnął do morza. Po czym
padł na stromy brzeg, twarzą do złotego piasku i
twardym snem zasnął.

Marysia-Piękniśnia i Jasienko

Marysia-Piękniśnia podniosła jego głowę, położyła
sobie na kolanach, jedwabną chusteczką pot mu otar-
ła. Wtem nadbiegła chmura, ryknęła wicher, morze
się zakotyło. Z morza wychodzi stary Smok o dzie-
więciu głowach, dziewięciu trąbach, dziewięciu og-
nach. Każdy ogon merda w inną stronę, każda trąba
trąbi inną pieśń, każda głowa szczeka zębami. Prze-
razila się Marysia-Piękniśnia, chce zbudzić Jasieńka.

— Wstawaj, wstawaj Jasieńku! Idzie stary Smok,
pożre nas oboje! Śpi Jasienko snem nieprzespanym.
Płacz nad nim królowa, iżzy rzesiste leje. — Zbudź
się, zbudź, Jasieńku! Dzielny człowiek nie wita
śmierci leżąc, mężnie stoi przed nią! Jasienko się
zbudził, przedko wstał, chwycił za ostrą kosę.

W tej chwili wpadł na niego dziewięciogłowy Smok,
ryknął, fuknął: — Ładny jesteś i hoży, dzielny ju-
naku, ale pożegnaj się z życiem. Zjem cię z kością-
mi. — Kłamiesz, przeklęty gadzie! Udławisz się!

I rozpoczęli bój śmiertelny. Las się chwieje, piach
się wzbija, po modrym morzu fala fale ściga. Smok
ogniem płonie, dymem zionie. Jasienko kosi kosą.
Kosa w jego ręku rozżarzyła się do czerwoności.
Uciął siedem głów — dwóm głowom nie może dać
rady. Smok złapał go wpół, ale musiał wypluć, bo
pokrzywana koszula sparzyła mu język.

Podbiegła królowa Marysia, zaczęła warkoczem
chłastać Smoka po ślepiach. Smok obrócił się w jej
stronę, wtedy Jasienko przyskoczył uciął Smokowi
dwie ostatnie głowy. Języki powycinał, tby przywalił
głazami, kadłub zepchnął do morza.

Królowa Marysia padła mu do nóg. — Bóg ci za-
płać, Jasieńku! Mnie uratowałeś, kraj nasz ocali-
łeś. Będziesz moim mężem, ojca pomocnikiem, matki
mitym synkiem. Zdjęła z ręki złoty pierścionek, wto-
żyła Jasieniowi na mały paluszek. A Jasienko stania się
na nogach, krwawy pot spływa mu z twarzy. Padł
Jasienko, na piasek, usnął twardym snem — widać
śmiertelnie był zmęczony.

Królowa Marysia siadła przy nim, snu jego strze-
że, odpędza muchy i komary.

Jechał tamtędy wojewoda królewski na białym ru-
maku. Wygląda groźnie: czupryna jak stóg siana,
ręce i nogi jak grabie. Patrzy: królowa Marysię
siedzi, Jasienko śpi twardym snem, smocze głowy
przywalone głazem. Chwycił królową Marysię za
warkocz, posadził ją przy sobie na koniu, zawiózł do
ciemnego boru i dalej ostrzyż nóż. Pyta go królowa
Marysia: — Co chcesz uczynić, dobry człowieku?
— Ostrzę nóż, chcę cię zabić! Rozplakała się królowa.
— Nie zabijaj mnie, dobry człowieku. Nic złego
ci nie zrobiłam. — Powiedz ojcu, żem cię uratował
od śmierci, żem nasz kraj uwolnił od gadów, przy-
rzeknij, że będziesz mi wierną żoną — to daruję ci
życie.

Cóż miała zrobić biedaczka! Musiała dać zgodę.

Wojewoda wiezie ją do pałacu. Przywiózł do króla,
pokazał królowi smocze głowy. — Mnie zawdzięczasz
ratunek — powiada. Król się ucieszył, uściłask wo-
jewodę. — Za trzy dni wyprawimy wesele — mówi.

Królowa Marysia płacze, ale nie śmie wyznać
prawdy. Dopiero po trzech dniach zbudził się Jasie-
nko wieczorem. Widzi, że jest sam na Zamkowej Gó-
rze, że nie ma przy nim królową Marysię, że pod
szarym głazem nie ma smoczych łbów. Powędrował
do miasta, przyszedł do babulki. Babulka się ucie-
szyła, stoły suto zastawiła, przygotowała gorącą ka-
piel. A Jasienko powiada: Babciu, idź na miasto,
posłuchaj, co mówią ludzie. Babulka pobiegła na miasto,
posłuchala co mówią ludzie, wróciła i opowiada: —
Ludzie mówią, że dziś u króla odbędzie się wielka
uczta. Król wydaje królową Marysię za wojewo-
dę. A tyś myślał, Jasieńku, że królowa wyjdzie za
biedaka?

Jasienko się wykapał, włożył czystą koszulę, stał
się zuchem na schwał. Wieczorem idzie wprost do
pałacu. Tam się uczta odbywa. Goście jedzą, piją,
weselo się bawia. Wojewoda chodzi po komnatach,
pyszni się jak paw: — Ludzie, ludkowie, chamy,
kmiotkowie: kto was uratował od śmierci? Będę was
teraz mocno trzymał w garści!

Królowa Marysia siedzi biała jak kreda, oczy ma
spłakane. Jasienko wziął złoty kubek, nalał miodu
ślodkiego, wrzucił do kubka złoty pierścionek, przy-
wołał dziewczeczkę czarnuszkę i mówi: — Pokłoń się
królowie Marysi, proś, by wypila aż do dna za
zdrowie tego, kto ją uratował od śmierci.

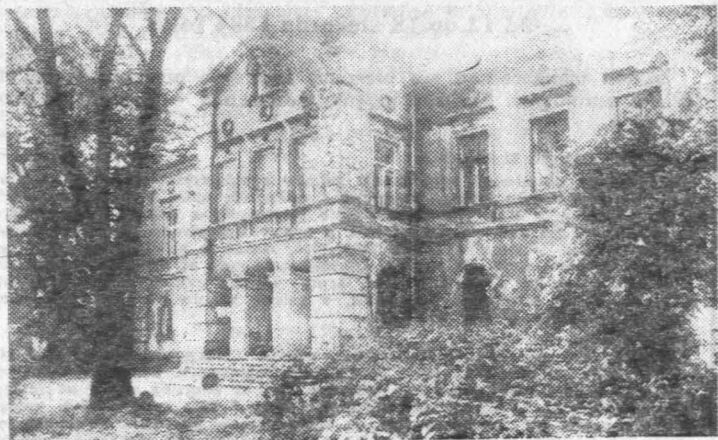
Czarnuszka podała kubek królowej Marysi. Kró-
lowa Marysia wypila do dna. Podtoczył się do jej
warg złoty pierścionek. Królowa Marysia wyjęła go,
ucieszyła się bardzo. — Tatusiu — powiada — nie
ten mnie uratował od śmierci, co siedzi tutaj przy
mnie i pyszni się jak paw, tylko ten, kto wśród go-
ści się przechadza, komu dalał ten pierścionek, komu
przyrzekał rękę. Chodź tutaj, Jasieńku! Jasienko
wystąpił na środek komnaty. Królowa Marysia po-
desza do niego. Goście spoglądają po sobie, nie
rozumieją. Wojewoda się zerwał, łaje, wymyśla: —
A ty taki, owaki! Będziesz ludzi oszukiwał! Ten za-
bił Smoka, kto uciął mu głowy, kto te głowy przy-
wiózł do pałacu.

Jasienko na to: — Jeżeli ty smoka zabił, jeżeliś
uciął mu głowy, to powiedz czego w tych głowach
brak? — W głowach nie brak niczego, są caluteńkie.
Nie ranilem go, nie zgąłem, leć od razu ucinalem.

Jasienko podniósł smocze głowy, porozwierał pasz-
czki. — Zobaczcie, czego brak w głowach — po-
wiada. — Brak w nich języków. Języki są w mojej
torbie.

Królowa Marysia podesza i mówi: — A oto jed-
wabna moja chusteczka. Jest na niej krew i pot Ja-
sienka. Król rozniewał się bardzo, kazał wypędzić
wojewodę bicząc, a Jasienka tegoż wieczoru ożenił
z Marysią-Piękniśnią. Dajcież mi miod i fajkę, bo
skończyłem już bajkę.

J. KARNAUCHOWA



Poznajemy zabytki techniki

Dziś kolejna zagadka w konkursie zorganizowanym przez Towarzystwo Przyjaciół Górnictwa, Hutnictwa i Przemysłu Staropolskiego w Kielcach i redakcję „Echa Dnia” pod hasłem „Poznajemy zabytki techniki”.

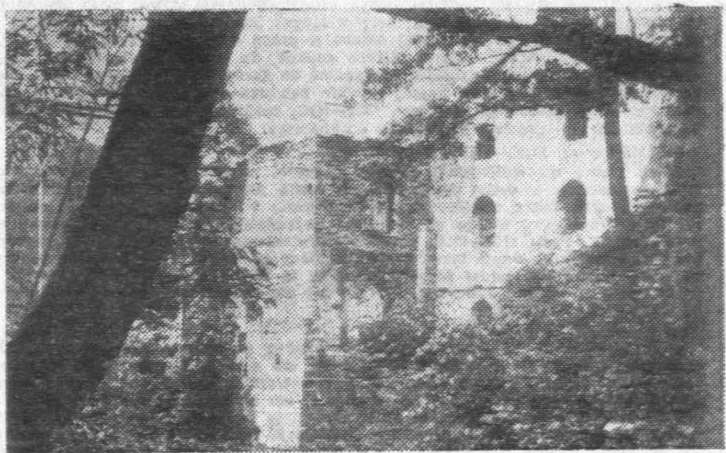
Początki działalności przemysłowej w tej miejscowości związane są z zakładowi cystersów.

Do dziś przetrwały pozostałości zakładów metalowych zbudowanych po 1833 r., m.in. układ wodny, groble, kanały, zabudowania fabryczne, most oraz budynki Zarządu tzw. Pałac Schoenberga (na zdjęciach).

W jakiej miejscowości znajdują się te obiekty?

Odpowiedź prosimy przesyłać w terminie 7 dni pod adresem: Towarzystwo Przyjaciół Górnictwa, Hutnictwa i Przemysłu Staropolskiego, ul. Mickiewicza 12, 25-352 Kielce.

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe odpowiedzi, rozlosowane zostaną trzy nagrody książkowe.



Zdjęcia Al. Piekarski

Z dziejów regionu

„Officina Ferraria...”

zupełnie wyjątkowym, a jednocześnie niezwykłym źródłem historycznym, dzięki któremu możemy zapoznać się z dziejami polskiego górnictwa i hutnictwa jest wierszowany poemat Walentego Rożdżeńskiegos zatytułowany „Officina Ferraria albo huta i warsztat z kuźniami szlacheckiego działa żelaznego”.

Autor tego utworu nosił właściwie inne nazwisko — Brusek albo Brusiek. Urodził się około 1550 r., a zmarł przed 1622 r. Z zawodu był hutnikiem. Posiadał własną kuźnię w Rożdżeniu leżącym na obszarze dzisiejszych Katowic.

W pierwszych latach XVII w. przeniósł się ze Śląska na teren Małopolski. Tu zarządzał kuźniami niweckimi.

Był na swe czasy człowiekiem wykształconym i czytelnym.

Wszedł do naszej historii jako dziejopis hutnictwa. Poemat „Officina ferraria...” napisany był w języku polskim. Wydany został w Krakowie w 1612 r. Dzięki praktycznej znajomości pracy hutnika, Rożdżeński na jego kartach przedstawił dokładny opis procesu technologicznego stosowanego przy wytopie żelaza. Przedstawił także metody pracy i narzędzia stosowane w kuźnicy.

Jest też ten utwór odzwierciedleniem organizacji pracy w zakładzie kuźniczym.

Najważniejszą osobą był w nim dymarz. Do jego obowiązków należało przygotowanie i przeprowadzenie wytopu żelaza. Drugą osobą w hierarchii ich ważności był kowal. Przekuwał on wytopione żelazo oraz dokonywał napraw młota i młotów. Wszelkie prace pomocnicze i porządkowe w kuźnicy spełniał kositarz. Rożdżeński tak pisał o nim:

„Kositarza też trzeba mieć chłopca rączego na posługę kowalską do pieca małego”.

Do załogi kuźnicy należeli także: pomocnik kowala oraz górnik i węglarz.

Poemat stanowił swoisty panegiryk sławiący trud pracy służącej społeczeństwu. Był on przepełniony dumą zawodową człowieka związanego z hutnictwem. Utwór Rożdżeńskiego zawiera także wiele cennych opisów wierzeń, obyczajów i tradycji kultywowanych przez współczesnych kuźników. Zawarto w nim także informacje dotyczące rozmieszczenia złóż metali i największych ośrodków eksploatacji rud żelaza na ziemiach ówczesnej Rzeczypospolitej. Znalazły się w nim strofy poświęcone rozwijającemu się w przełomie XVI i XVII w. przemysłowi w Górach Świętokrzyskich:

„Jest kuźnie i na innych miejscach więcej

Tak dawno zbudowanych, jak i nowych w

Których już jest niemało w ziemi sandomirskiej.

Zwłaszcza w lesiech, poblizu Góry

Świętokrzyskiej.

Jest i tam miedziana jedna officina

Która przed kilku laty była zbudowana

W diecezji albo w gruncie krakowskiego

Biskupa u miasteczka Kielce rzeczono”.

Praca Rożdżeńskiego cieszy się dużym zainteresowaniem badaczy zajmujących się historią polskiego przemysłu. Dwukrotnie wydano ją w okresie międzywojennym w latach 1933 i 1936 oraz dwukrotnie w Polsce Ludowej w 1948 i 1962 r.

Niewątpliwym sukcesem w propagowaniu dziejów polskiego hutnictwa było wydanie jej w 1977 r. w języku angielskim w Stanach Zjednoczonych.

Edytorskiego opracowania tego utworu dokonali wspólnie prof. Smith z USA i znany na Kielecczyźnie popularyzator dawnej myśli technicznej prof. Wacław Różański — przewodniczący Rady Naukowej Towarzystwa Przyjaciół Górnictwa, Hutnictwa i Przemysłu Staropolskiego w Kielcach.

ANDRZEJ REMBAŁSKI

45 Rally FICC

Wyszukany prymityw — czyli jak było w Lebie

Prawie przez dwa tygodnie, od 25 lipca do 6 sierpnia Lebie żyła największą z dotychczas organizowanych w naszym kraju imprezą turystyczną. 45 International FICC Rally (FICC — Międzynarodowa Federacja Campingu i Caravaningu) ścigała do tej niespełna 4-tysięcznej miejscowości wypoczynkowej blisko 5 tys. turystów z całej Europy i z kilku krajów pozaeuropejskich. Obok 110 załóg polskich reprezentujących 32 krajowe kluby, w złocie brali udział turyści z ponad 20 krajów, w tym m.in. 9 załóg z Japonii i 7 z Tajwanu (!) Najliczniej reprezentowane były państwa Europy zachodniej: RFN, Francja, kraje Beneluxu, Włochy.

Mimo że miejscem tego międzynarodowego spotkania był teren nowego i zarazem największego w Polsce campingu, to właśnie ciasnota była głównym, ale na szczęście bodajże jedynym odczuwalnym dla uczestników, mankamentem imprezy.

Złot w Lebie był fascynujący dla postronnych obserwatorów, gdyż można go uznać za największą w Polsce wystawę campobusów, caravanów, namiotów, wszelkiego sprzętu turystycznego a także samochodów — od malucha do „rollis-royce’a”.

Pogoda nie sprawiła zawodu, tak więc podstawowy cel uczestników złotu — wypocinek i spotkanie entuzjastów campingu z różnych krajów miał w Lebie wszelkie warunki do spełnienia. Zwłaszcza, że ten rodzaj turystyki uprawiają ludzie, którzy bardziej niż inni potrafią sami sobie zorganizować wypocinek. Turystyka campingowa niejako z definicji zakłada większą samodzielność, samowystarczalność materiało-

wą, współodpowiedzialność turysty za warunki pobytu. Mimo coraz doskonalszego sprzętu turystycznego i wyposażenia samochodowych przyczep mieszkalnych dla wielu Polaków pewien dyskomfort kilkunastodniowego mieszkania w namiocie czy caravanie jest oczywisty. Czy jednak większy komfort zapewni lepszy wypocinek? Dla wielu te dwa pojęcia pozostają do siebie w stosunku odwrotnie proporcjonalnym. Może właśnie dlatego „koczownicy” spod flagi FICC mają coraz więcej naśladowców. Np. Francja, która jest turystycznym potentatem i ma ogromną stacjonarną bazę wypoczynkową w postaci tysięcy hoteli, pensjonatów, kwater prywatnych itp. ma jednocześnie 5 tys. campingu (Polska — 250), które nigdy w sezonie nie stoją puste. Jest ich tyle, bo takie są potrzeby.

Wbrew pozorom nie jest paradoksem, że wraz z rozwojem cywilizacyjnym coraz większa popularność zyskuje ten, na swój sposób „prymitywny” model relaksu, który swym zasięgiem objął — jak twierdzą kierujący FICC — ok. 10 proc. turystów na świecie. Mieści się to chyba w szerokiej gamie tych zjawisk współczesnego świata, które mają rodowód w przemianach świadomości wspól-

czesnych ludzi okreslanych hasłem „powrotu do natury”. Jest w tym może nawet coś z ducha kontestacji, wyrwania się z trybów maszyny społecznej, ucieczki od codziennych kłopotów czy spod kontroli wszechwładnych instytucji.

Liczba turystów, którzy chcą być samodzielnymi i samowystarczalnymi stale wzrasta. Camping w Lebie, bardzo funkcjonalny, atrakcyjnie położony być może przyczyni się do dalszego rozwoju tej formy turystyki w naszym kraju. Choć w Polsce turystyka campingowa jest domeną ludzi młodych, to 45 FICC Rally pokazał, że mogą go uprawiać i starsi. Małżeństwo 70-paroletnich Francuzów, którzy udawali się na rowerową wycieczkę, czy areobic w wykonaniu pań w wieku emerytalnym także mogli być wzorem dla rodzimych turystów.

Wśród barwnego swiata namiotów i domów na kółkach wyróżniała się 250-osobowa grupa Portugalczyków. Byli bardzo ruchliwi, rozdawali mnóstwo ulotek, folderów i informatorów. Nie dziwnego — za rok — w sierpniu — 46 Rally FICC odbędzie się na północ od Lizbony w Ericeira.

ANDRZEJ SZERSZEŃ
PRESSPOL

Turystyka do Polski

Parowozy na sprzedaż...

Anglicy bardzo interesują się starymi kolejami, zwłaszcza parowozami, kolejkami wąskotorowymi. I ci, którzy się na tym znają, wiedzą, że w Polsce są jeszcze czynne unikatowe linie, po których kursują „ciuchcie”, że zachowały się stare parowozy. Bardzo chętnie je zobaczyci i gotowi są wydać na ten cel sporo pieniędzy — mówi dyrektor spółki turystycznej w Wielkiej Brytanii „POLORBIS” — Antoni Rakowski. — Od kilku miesięcy zabiegam o to, by można było Anglikom te nasze kolejowe eksponaty pokazać i na organizację wycieczek do naszego kraju sporo dewiz zarobić. Jakże są skutki tych zabiegów?

— Na razie nikome. Chociaż zapewniliby to przyjazd do Polski na początek przynajmniej kilkuset osób rocznie, a później i paru tysięcy. Byłoby to wycieczki, dla których głównym motywem byłoby pokazanie zabytków naszego kolejnictwa, jednego z największych w Europie.

Czy takie bardzo specjalistyczne zainteresowania mogą wpłynąć na znaczne zainteresowanie wyjazdami Anglików do Polski.

— Tak. Na pewno pociągające dla Anglików, tych mniej zamożnych, są nasze stadniny, w których można pojeździć konno, lasy, a także np. kajakowanie lub żeglownictwo, polowania, zwiedzanie zabytków, mam na myśli przede wszystkim zamki i pałace. Wszystki to, co wyróżnia nasz kraj wśród innych.

Czy z polskiej strony brak odpowiedniej oferty?

— Może to się wydawać dziwne, ale takich ofert, zwłaszcza dla średniozamożnego turysty, jest bardzo mało. Niewiele

jest prób wypracowania propozycji konkurencyjnych, a mam na myśli bardziej dostępną cenę podróży, obejmującą przejazd i pobyt, z odpowiednimi atrakcjami, o których już mówiłem. Organizatorzy turystyki w innych krajach łączą tansę, nie-liniowe przeloty samolotem, z racjonalnie skalkulowanym pobytem. Za kilkaset funtów szterlingów, można wyjechać do Grecji, Hiszpanii i szeregu innych krajów. Taki sam wyjazd do Polski jest porównawczo znacznie droższy, sądząc, że przede wszystkim ze względu na koszty przelotu samolotem.

Czy „Orbis” lub inne polskie biura podróży mogą konkurować z włoskimi, hiszpańskimi, jugosłowiańskimi, greckimi?

— Od tego zaczęliśmy naszą rozmowę. Mogą, bo możemy przedstawić nietypową ofertę. A Polska jest dla wielu Anglików pociągająca. Stąd nasza spółka współpracuje m.in. z dużymi organizatorami turystyki, jak „Kosmos”, „Global”.

Rynek polski jest dość specyficzny. Także brytyjscy organizatorzy turystyki chętnie skorzystają z naszych usług. Oferty powinny być jednak przedstawiane z odpowiednim wyprzedzeniem, opublikowane na czas, no i muszą trafiać w zainteresowania potencjalnych klientów. W tej dziedzinie sporo mamy jeszcze do nadrobienia. A ruch turystyczny do Polski znówu wzrasta. Warto by więc zarobić, chociażby na pokazaniu starych parowozów i wąskotorowych kolejek.

Rozmawiał JERZY ŁOKIM

anegdota od was

W BARZE

— Zamówiłem przecież makaron z szynką, a gdzie szynka?

— Może pan będzie łaskaw zajrzeć w głąb rurek makaronu.

K. Lorencik
Kielce

SPOSÓB

— Co robić, by nie płacić alimentów?

— Nie żenić się lub ożenić się raz na zawsze.

Z. Zachariasz
Kielce

URODZINY MAMY

— Już tyle razy mama obchodziła te 30 urodziny, ale dopiero dziś pozwoliła mi uśiąść z gośćmi przy stole!

J. M.
Kielce

DOBRZE

— Panie szanowny! Już wójt do dwunastej, zamykamy lokal.

— Dobrze, tylko nie trzas-kajcie drzwiami.

D. Rembowski
Radom

TEŻ ANIOŁ

— Mamusi, anioł to ma skrzydła i umie fruwać, prawda?

— Tak synku.

— A czy nasza gospośka umie fruwać?

— Nie umie, a dlaczego pytasz?

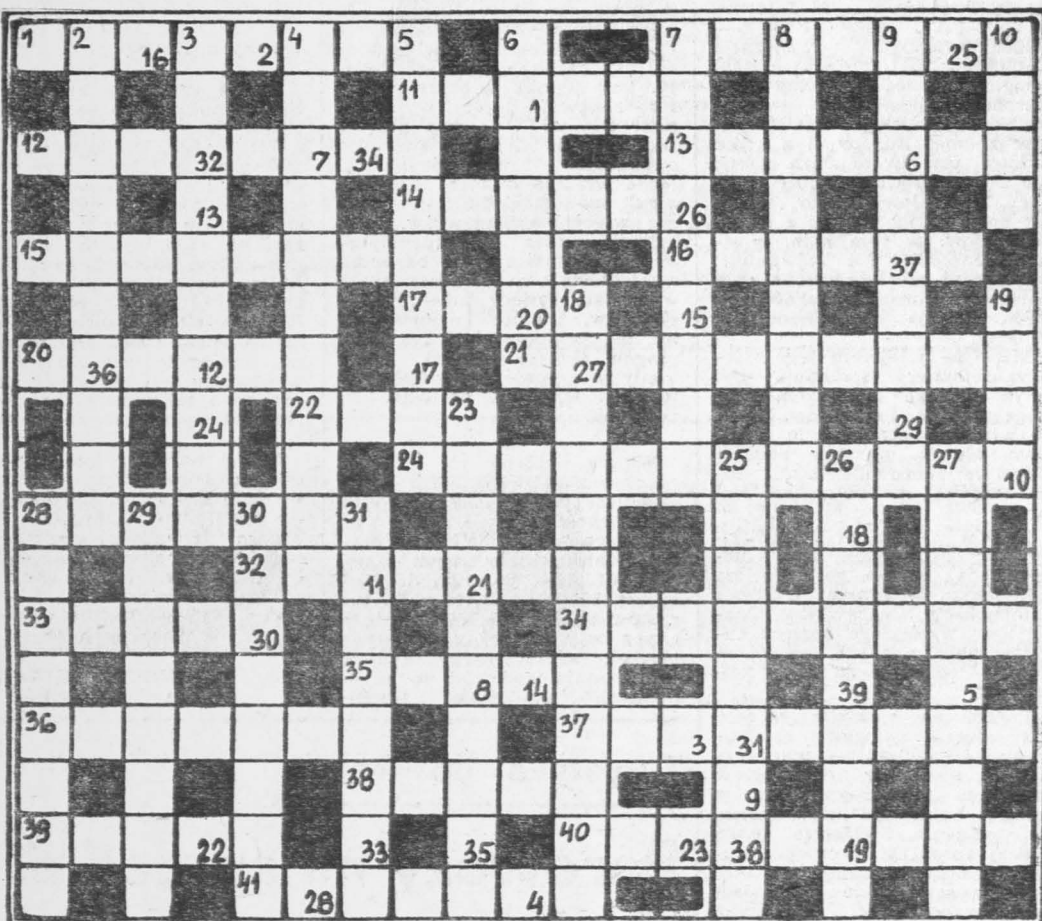
— Bo słyszałem, jak tatuś do niej mówił: „O ty, mój aniele”.

— Tak mówił? No to zobaczysz, jak zaraz będzie fruwała.

Robert Wiorkiewicz
Przysucha

Nagrodę za najlepszą, naszym zdaniem, anegdotę w tym tygodniu otrzymuje Robert Wiorkiewicz z Przysuchy.

Krzyżówka (z hasłem) nr 157



Po prawidłowym rozwiązaniu krzyżówki litery z krótkich ponumerowanych w prawym dolnym rogu czytane w kolejności odpowiadających im liczb dają hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie zadania.

POZIOMO: 1) pomoc domowa, 7) pistolet maszynowy, 11) tłum, 12) administrator, 13) punkt radiacji spadających gwiazd, 14) ekspert, znawca, 15) mięso wołowe na pieczeni, 16) chłopak usługujący w hotelu, 17) roślina zielna o jadalnych owocach, zawierających dużo skrobi, białka i tłuszczu, 20) zimowy damski płaszcz na futrze, 21) predylekcja do czegoś, zamiłowanie, upodobanie, 22) czepia się psiego ogona, 24) dostarczenie listów do określonych adresatów, 28) nuta jakiejś pieśni, 32) przyprawa kuchenna, 33) opera Ignacego Paderewskiego, 34) najstarsze ssaki drapieżne, żyły od paleocenu do końca trzeciorzędu, 35) wyznaczona porcja żywności, 36) przepuklina, 37) nietoperz amerykański z płatem skóry na nosie, 38) miasto w Chinach nad rzeką Huang-ho, 39) pracuje pod wodą, 40) dowódca wojsk w starożytnym Rzymie, 41) krój pisma.

PIONOWO: 2) środki utrzymania, zasoby do życia (przeżycia), 3) epitet, 4) sklep z napojami orzeźwiającymi, głównie wodą sodową, 5) odmiana gipsu, 6) przyciąganie się wzajemne cząsteczek stykających się powierzchni różnych ciał,

7) zmienne losy, skomplikowane przejścia, 8) wysoki urzędnik czuwający nad dochodami i wydatkami kraju (w dawnej Polsce), 9) oszust pierwszej wody, 10) nasz 126 p, 18) oddział koksowni do wycinania związków azotu z wodorem z gazu koksowniczego, 19) „częstka” szachownicy, 23) stronnictwo, sprzymierzeniec, 25) podręcznik do nauki bez pomocy nauczyciela, 26) zwierzę drapieżne i pasożytnicze, odżywiające się owadami, 27) naukowiec zajmujący się rybami, 28) cienka, sprężysta płytka drgająca pod wpływem fali dźwiękowej, używana w przyrządach akustycznych i elektromagnetycznych, 29) wesołe miasteczko, 30) dubeltówka, 31) gatunek węgla kamiennego.

Treść hasła przesyłać należy pod adresem redakcji „ED” wyłącznie na kartach pocztowych w terminie siedmiu dni od daty niniejszego numeru. Pomiedzy prawidłowe odpowiedzi rozlosuje się dwie nagrody książkowe. Karty bez kuponu będą wyłączone z losowania.

„ECHO DNIA”
Kupon nr 157

Rozwiązanie krzyżówki nr 142

POZIOMO: pasjans, Irawadi, trafika, Ekwador, Kolberg, oficyna, różanecznik, obstawa, Alabama, harap, paranoja, ośmiobok, uziom, kompleks, panczeny, trasa, radiant, wstaw-

ka, wierzcięta, kontakt, garbnik, Rosario, trociny, rozjazd, kramarz.

PIONOWO: piekło, Dallas, wadera, piegża, sawanna, audycja, strona, panika, liryka, wataha, równoleżnik, filumenista, bratowa, trampki, broszka, mnożnik, haust, ruina, pompa recesja, saperka, rokita, donżon, awaria, tetryk, węgorz, tarcza, wandal, Arkady.

Rozw. gł.: „Człowiek nieobyczajny nie różni się od okrutnika”.

NAGRODY:

W wyniku przeprowadzonego losowania nagrody książkowe otrzymują:

- nr 138 — Zofia Krasoń, Kielce.
- nr 139 — Janina Reszezyk, Kielce.
- nr 140 — Mariusz Sierpien, Starachowice.
- nr 141 — Wacław Mądzik, Kielce.
- nr 142 — Maria Chrzanowska, Radom oraz Igor Skibka, Jędrzejów.

KLUB „ANAGRAM”

Z okazji 40-lecia PRL oraz 60-lecia Zakładów Metalowych „MESKO” w Skarżysku-Kamiennym, Skarżyski Klub Szaradzystów „ANAGRAM” działający przy Zakładach Domu Kultury przeprowadził 22 lipca br. w sali konferencyjnej kolejną imprezę pn. „Wieczór z krzyżówką”. Tematyczne trzy zadania opracowali członkowie klubu: Edward PATAJ, Mirosław POKORSKI i Mariusz MIERNIK. Uczestnicy imprezy otrzymali nagrody książkowe ufundowane przez kierownictwo ZDK. „Wieczór z krzyżówką” prowadził Mirosław POKORSKI.



Pod szczęśliwą gwiazdą

Od 12 do 18 sierpnia 1984 roku

Za ten minihoroskop nie bierzemy żadnej odpowiedzialności. To dzieło astrologów. Możemy jedynie powiedzieć — chciecie to przeczytać.

KOZIOROŻEC (ur. 22.XII.—20.I)

Umiejętność cierpliwego prowadzenia rozmów z zainteresowanymi osobami nie jest Twoją najmniejszą siłą. Przegrasz zalem nie tylko w słownych polychkach. Niektórzy z Was będą mieli okazję załatwienia z pełnym powodzeniem sprawy, której nie udało się załatwić w poprzednim okresie. Działajcie jednak śmiało. Młodzi, urodzeni w latach 1959—1962, muszą w należyty sposób reagować na życzenia osoby im bliskiej. Lekceważenie tych skromnych w zasadzie życzeń, nie wyjdzie Wam na korzyść. Spory rodzinne osiągną z miejsca, jeśli zgodzicie się na kompromis. Twój upór, w którym zresztą nieuzasadniony, staje w poprzek wszelkim planom rodzinnym.

WODNIK (ur. 21.I.—18.II.)

Spójrzcie na szczęśliwych zbiegów okoliczności pozwoli Ci zapomnieć o licznych kłopotach, dających Ci się we znaki w minionych tygodniach. Bardziej optymistycznie patrz na przyszłość, pamiętając jednak o tym, iż wszystko zależy od samego Ciebie, od Twojej zaangażowanej pracy. Niektórzy z Was będą musieli zrezygnować z części swych zamiarów, bo są one po prostu nierealne. Niezbędna jest przeto ich korekta, a wszystko przebiegać będzie dalej bez większych kłopotów. Ci z młodych, którzy przebiegają w sympatiach, niczym w uległości, nieszczęśliwie słoną na ślubnym kobiercu. Ludzie to widzą, ludzie o tym mówią i... przesyłają im.

RYBY (ur. 19.II.—20.III.)

Nie wiadomo dlaczego masz pretensje do całego świata i do wszystkich ludzi, gdy tymczasem za taki, a nie inny układ Twoich stosunków z najbliższymi otoczeniem winien jesteś sam sobie. Dopóki tego nie zrozumiesz, dopóty sytuacja Twoja nie zmieni się ani na jotę. Nie stawiaj nikomu zarzutów, bo są one nieuzasadnione. Młodzi, urodzeni w latach 1960—1962, powinni dostrzec szansę swego awansu zawodowego. Uwierzyć we własne siły i talent, a nie dążyć do posłuchu tym, którzy ze wszystkich są niezadowoleni, którzy chcieliby dużo, nie dając z siebie nic. Spokój wewnętrzny wróci do tych z Was, którzy wykazali dużo cierpliwości w konflikcie z partnerem.

BARAN (ur. 21.III.—20.IV.)

Najbliższy tydzień zapowiada się dla wielu z Was bardzo pomyślnie. Śmiało i odważnie realizujcie przeto swe plany zawodowe i prywatne. Nie zwracajcie uwagi na dąsy i kaprysy bliskiej Wam osoby. Powiedzieć wprost, że są ważniejsze sprawy do załatwienia. Jeśli zdecydowali się na podjęcie nowych, trudniejszych obowiązków w pracy zawodowej, znajdą nie tylko uznanie przełożonych, lecz odzyskają także w portfelu. Niektórzy z młodych, a szczególnie urodzeni w latach 1956—1960, zbyt wiele wymagają od partnera, sobie natomiast zapewniając błogi spokój. Nie potrwa do długo, czarne chmury zbierają się nad Waszymi głowami!

BYK (ur. 21.IV.—20.V.)

Całą swą wiedzę zainwestuj w rozwiązanie trudnego problemu w pracy zawodowej. Na rezultaty nie będziesz długo czekał. Golówka, która zasiła Two kont, pozwoli Ci na spokojną realizację własnych planów życiowych. Niektórzy z Was zapominają o tym, iż dalszy awans w pracy zawodowej związany jest z wysokimi kwalifikacjami. Warto przeto zajrzeć do pokrywanych kurzem książek, lub podjąć studia, względnie uczęszczać na kursy dokształcające. Tego, czego się nauczycie, nie spal ogień, ani nie zabierze woda. Osoby bliskie ludziom młodym, urodzonym w latach 1958—1961, zaniepokojone są Waszymi skłonnościami do zbyt częstego zaglądania do kieliszka.

BLIŹNIĘTA (ur. 21.V.—21.VI.)

Spory zapas zakamufłowanej energii, nabranej w czasie urlopu, wykorzystaj teraz racjonalnie w pracy zawodowej. W życiu prywatnym nie podejmuj zadań przerastających Twoje możliwości. Systematycznie i konsekwentnie dąż do celu, koncentrując swą uwagę na sprawach najważniejszych. Ci z Was, którzy urodzili się w latach 1954—1958, pomyśleć powinni wreszcie o poczynieniu zdecydowanego zwrotu w swym życiu. Osoba, z którą od dawna utrzymujecie kontakty, nie ma zamiaru być nadal jedynie zabawką w Waszych rękach. Zaprowadźcie ją wreszcie na ślubny kobierzec. Decyzji tej nie pożałujecie. Dobre wiadomości od przyjaciół i znajomych.

RAK (ur. 22.VI.—22.VII.)

Niektórzy z Was nie powinni dłużej zwlekać z podjęciem ważnej decyzji. Oczywiście, nie będzie to decyzja bezbolesna, ale mówi się trudno. Nawarzyć sobie płwa, więc musisz go teraz wypić. Nie kieruj pretensjami pod nierzeczywistym adresem. Łatwo jest stracić przyjaciół — trudniej ich zdobyć, o czym zdaje się nie pamiętać wielu z Was. Pomyślny okres dla wielu młodych, urodzonych w latach 1959—1961, a szczególnie w sprawach osobistych. Niczego jednak nie wymuszajcie na marzenia. Są sprawy, na które wrócić musicie baczną uwagę. Przygotujcie Was na tym rodzina.

LEW (ur. 23.VII.—23.VIII.)

Twoje aspiracje w pracy zawodowej są zbyt wygórowane. Jeśli chcesz uniknąć dalszych rozczarowań musisz dostosować je do faktycznego stanu Twoich kwalifikacji i wówczas sukcesy, o których marzysz, będą Twoim udziałem. Niektórzy z Was wykazują tendencję do zbyt wielkiego ryzyka w swych planach życiowych. Uważajcie, abyście nie stracili tego, co już osiągnęliście. Nie stawiaj rodzinie i współpracownikom zbyt wielkich wymagań, bo uściszyć to, co dla Twojego ucha nie będzie mitem. Pora najwyższa odwiedzić znajomych, którzy po prostu domagają się tego. Sporo wspólnych spraw macie do omówienia, przy czym, niektórzy z nich trzeba zacząć realizować.

PANNA (ur. 24.VIII.—23.IX.)

Wiadomości, które w tych dniach dotrą do Ciebie, zachowaj na razie w tajemnicy, nie chwal się nimi przed nikim. Poprawa, i to znaczna, Twojej sytuacji materialnej pozwoli Ci pomyśleć o załatwieniu wielu spraw. Staraj się usuwać z polu ze swej drogi życiowej rozsądnym postępowaniem i gospodarowaniem. Lekkość serca drogo kosztuje. Uczyni wszystko, abyś w najbliższym okresie odnotował znaczne sukcesy w pracy zawodowej. Stać Cię na to i musisz uwierzyć w swe siły i zdolności. W życiu rodzinnym niektórych z Was pora rozładować napiętą atmosferę. Nic poza dobrą wolą nie jest tu potrzebne. Nie upieraj się przy swoim zdaniu, bo nie masz racji.

WAGA (ur. 24.IX.—23.X.)

Nadchodzący tydzień zapowiada się dla wielu z Was bardzo interesująco. Nowe kontakty i znajomości otworzą Wam oczy na wiele spraw, o których mieliście błędne pojęcie. Nie lekceważcie ostrzeżeń kierowanych do Was przez przyjaciół. Rozsądek musi wziąć górę nad chwilowymi emocjami. Niektórzy z ludzi młodych, urodzeni w latach 1959—1962, którzy sądzili, iż mają już wszelkie kłopoty z głowy, srogo się rozczarują. Konfrontacja z faktami postawi Was w skomplikowanej sytuacji. Sympatia nie da za wygrana, będziecie musieli postąpić zgodnie z jej wolą. W pracy zawodowej uczyni dalszy krok do przodu, jeśli podejmiesz nowe, trudniejsze obowiązki.

SKORPION (ur. 24.X.—22.XI.)

Niecierpliwość utrudnia wielu z Was osiągnięcie zamierzonych celów w pracy zawodowej. Często staje się to największą przeszkodą sławną przez samego siebie. Nie przynierzaj się do ambicji, lecz do tego, co naprawdę jesteś w stanie uczynić w realnych warunkach. Są sprawy, które wymagają porad osób starszych, bardziej doświadczonych. Dlatego nie chęć z nich skorzystać? Niektórzy rodzice nie są zachwyceni tym, co słyszą od swych dorastających dzieci. Nie reagujcie jednak gwałtownie, bo melodia ta niczego nie wskóra. Takt, cierpliwość i perswazja odniosą wkrótce spodziewany efekt. Pomoc osobie starszej a bliskiej będzie nieodzowna.

STRZELEC (ur. 23.XI.—21.XII.)

Nie przywiązuj większego znaczenia do znajomości zawartej w czasie urlopu, a tym bardziej do słów, które słyszałeś. Raczej unikaj kontaktów z tą osobą. W życiu rodzinnym nie zwracaj uwagi na wszystkie drobności, bo szkoda nerwów. Sprawy poróżniące się wkrótce zupełnie inaczej i w zasadzie po Twojej myśli. Partner zrozumie, że nie postępowal fair wobec Ciebie. Mity i sympatyczny wieczór czeka młodych, urodzonych w latach 1957—1961. Skorzystajcie więc z zaproszenia. Planu małżeńskich niektórych z Was przybiórą szybko realne kształty. Trzeba więc realnie myśleć o nowym życiu i obowiązkach wobec rodziny, zapomnieć o „koleżkach”.



Człowiek a przestworza

31 lipca 1944 r. nie powrócił z samotnego lotu zwiadowczego na nieuzbrojonym samolocie francuski pilot i pisarz Antoine de Saint-Exupéry.

Okoliczności ostatniego lotu Saint-Exupéry'ego nie zostały wyjaśnione. Wiadomo tylko, że wczesnym rankiem 31 lipca 1944 r. zajął swe stanowisko w samolocie „Patience in the blue” wyposażonym w łódź ratunkową, kamizelkę ochronną, gaśnicę, rakiety świetlne oraz zapas tlenu. Lecił do bazy na Korsyce. Uważa się, że został zestrzelony przez Niemców, względnie że wskutek awarii silnika maszyna wpadła do morza. Niedawne odnalezienie „czarnej skrzynki” z zapiskami pilota Luftwaffe sugeruje, że samolot pilotowany przez Saint-Exupéry'ego stracony został przez myśliwca.

Twórczość St. Exupéry'ego uważanego za jedną z najsłabszych postaci współczesnej literatury francuskiej zawiera sporządzenia i refleksje będące owocem samotnego obezwania z przestworzami.

Pierwsze opowiadanie pt. „Ucieczka Jakuba Bernis” zostało napisane w 1925 r. w okresie gdy St. Exupéry zaangażowany był jako pilot na linii łączącej Francję i Afrykę. W cztery lata później ukazuje się pierwsza powieść „Currier du Sud”, zawierająca wspomnienia pisarza z jego pobytu na pustyni w Mauretanii, gdzie pełnił funkcję szefa portu lotniczego. Sławę międzynarodową przyniósł mu jego najwybitniejszy utwór „Nocny lot”. Krótko przed wybuchem II wojny światowej ukazała się „Ziemia, planeta ludzi”, utwór będący zbiorem luźnych opowiadań odznaczających się brakiem tradycyjnej fabuły, głoszący humanistyczne ideały ludzkiego braterstwa, międzyludzkich więzi i miłości do rodzinnego kraju.

St. Exupéry pisał również w czasie wojny. W 1942 r. ukazała się powieść „Pilot wojenny” („Pilote de guerre”), następnie „List do zakładnika” („Lettre a un otage”) oraz pełna uroku poetycka baśń „Mały księż”. Za swój najlepszy utwór St. Exupéry uważał „Cytadela”, zawierającą zbiór refleksji i obserwacji, której pierwsze wydanie ukazało się pośmiertnie. Każdy z tych utworów stanowi w jakimś sensie pamiętnik liryczny autora, w którym starał się przekazać własną osobowość i swój stosunek do innych ludzi.

W hołdzie autorowi „Małego księcia” staraniem Aeroklubu Francji zorganizowana została wystawa utworów, rękopisów, listów oraz osobistych pamiątek po pisarzu, które również można będzie nabyć na specjalnej aukcji. (PAP)



Aleksander Maliszewski

ALEX BAND jest czołową polską orkiestrą rozrywkową powstałą w 1977 roku. Założycielem zespołu i jego liderem jest Aleksander Maliszewski. Ten znakomity dyrygent, instrumentalista (fortepian, puzon), kompozytor i aranżer młodego pokolenia w krótkim czasie stał się czołową postacią polskiej muzyki. Wśród wielu sukcesów Maliszewskiego należy wyróżnić: zakwalifikowanie w 1975 roku jego piosenki do finału Festiwalu Yamaha w Tokio, I nagrodę na Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu w 1978 roku, tytuł najlepszego aranżera roku 1979 w plebiscycie Polskiego Radia, nagrodę miesięcznika muzycznego „Non Stop” za całokształt działalności artystycznej w 1979 roku.

Aleksander Maliszewski, ciesząc się dużym autorytetem w środowisku muzycznym, potrafił skupić wokół siebie szczególnie wartościowych muzyków, wysokiej klasy instrumentalistów, potrafiących szybko i umiejętnie dostosować się do każdego wymagającego gatunku muzyki. Zespół liczy zaledwie 15 osób, a mimo to mamy do czynienia z big-bandem w pełnym brzmieniu. Brzmienie to jest niezwykle oryginalne, umożliwiające korzystne rozpoznanie go w powodzi wielu grup dysponujących większym aparatem wykonawczym. Było to możliwe na bazie zainteresowań jego lidera i członków takimi gatunkami muzyki, jak jazz, soul, funk.

Pierwszym symptomem osiągnięcia wysokiej klasy był występ na Międzynarodowej Wiośnie Estradowej w 1979 roku. Spotkał się on z niezwykle entuzjastycznym przyjęciem publiczności i krytyków. Obecnie zespół posiada na swym koncie ponad 100 nagrań instrumentalnych dla Polskiego Radia i Telewizji, long-playe, single i kasety z przebojami światowymi.

ROCK * POP * JAZZ Band Aleksandra

Założona przez Maliszewskiego orkiestra zdobyła w plebiscycie fachowego pisma „Jazz Forum” pierwsze miejsce w kategorii big-band roku w Polsce. Chociaż złośliwi mówili, że ALEX BAND nie ma zbyt wielu konkurencji, „Była to dla moich kolegów i dla mnie miła niespodzianka i forma podziękowania za to, co dotąd zrobiliśmy w tak trudnej dziedzinie, jaką jest muzyka bigbandowa” — mówi Aleksander Maliszewski. — Czy nie mieliśmy konkurencji? Nie mogę się z tym zgodzić. W Polsce jest kilka orkiestr, które poza działalnością na rzecz muzyki rozrywkowej czy popularnej zajmują się jazzem. Właśnie i o tym chciałbym kilka słów. My jako orkiestra również nie zajmujemy się tylko muzyką jazzową, ponieważ nas (jak i innych) na to nie stać. Uczestniczymy jako orkiestra w koncertach estradowych akompaniując całej gamie naszych rodzimych solistów. Zdarzają się koncerty z solistami z zagranicy: Mc Kisson z Wielkiej Brytanii, Albert West z Holandii, czy Betty Dorsey z RFN. Tymi koncertami zarabiamy na chleb. Jazzem zajmujemy się właściwie bardziej jako hobby i jest to niezbędne dla

własnego rozwoju. Koncertów jazzowych, w których mogłaby występować orkiestra ALEX BAND, jest bardzo mało, albo wcale, ponieważ nikt się nie podejmie organizacji takich koncertów. Koszty z tym związane (20 miejsc hotelowych, 20 przejazdów, transport aparatury, koszty organizacji, reklama itd.) są dzisiaj tak wysokie, że żadna agencja tego nie wytrzyma finansowo. A zainteresowanie jazzem i koncertami jazzowymi, poza Jazz Jamboree, Zaduszkami Jazzowymi, czy Jazz nad Odrą w kraju jest bardzo niewielkie. Oczywiście nie znaczy to, że zaniechamy zajmowania się jazzem. Wręcz przeciwnie. Wyróżnienie w plebiscycie „Jazz Forum” nas dopinguje i postaramy się nie zawieść tych wszystkich, którzy na nas głosowali i wszystkich innych również.”

„Liczba big-bandów jest w naszym kraju wystarczająco duża, lecz ich poziom nie budzi zaufania. Mamy dobrych kompozytorów, nie brak nam dobrych wykonawców, którzy potrafiliby opanować pełną barwę nowoczesnego big-bandu, nie obciążając go meyerowskim loskotem blach.

Legendy kina

Tysiące lat przed naszą erą

Raquel Welch w filmie „Milion lat przed naszą erą”.

Wyprawę w prahistorię ludzkości rozpoczął jeszcze słynny amerykański reżyser, David W. Griffith, który przystąpił do realizacji dzieła na temat życia „milion lat przed naszą erą”. Nie ukończył jednak tego obrazu, ale pracę jego kontynuowali ojciec i syn Roachowie. Film wszedł na ekrany w roku 1940. Pomysłem wyjściowym była rekonstrukcja pradawnych wydarzeń, sporządzona w oparciu o rysunki jaskiniowe, odkryte przez współczesnych archeologów. Najwięcej trudności sprawiało sfilmowanie prahistorycznych gadów. W tym celu powiększono zdjęcia małych, współcześnie żyjących gadów, albo fotografowano inne zwierzęta ucharakteryzowane na dawne potwory. Film przeszedł jednak bez większego echa.

Dopiero w połowie lat sześćdziesiątych postanowiono raz jeszcze wykorzystać scenariusz o życiu na Ziemi przed tysiącami lat. Znana brytyjska wytwórnia „Hammer” — specjalizująca się w utworach z gatunku niesamowitych, horrorów, fantastycznych — na swój jubileuszowy setny film wybrała realizację „Milion lat przed naszą erą”. By godnie uczcić jubileusz, nie szczędzono kosztów. Reklama zapowiadała „najbardziej zdumiewający film przygodowy wszystkich czasów”. Gwoli zachowania „autentyzmu w każdym szczególe”, przeprowadzono podobno żmudne, wielomiesięczne poszukiwania i studia. Ale były to tylko chwyt

reklamowe, gdyż film Dona Chaffeya nie miał nic wspólnego z wiedzą naukową. Była to po prostu sprawnie zrealizowana bajka o prahistorycznych ludziach, członkach dwóch szczepów — brutalnych mieszkańców skał i łagodnych, pokojowo nastawionych osiedleńców nadmorskich. Wesołość budziły także zmagania bohaterów filmu z olbrzymimi gadami, które — jak powszechnie wiadomo — wyginęły na długo przed pojawieniem się istot z gatunku homo sapiens. Plenery filmu usytuowano na dziewiczych, powulkanicznych terenach Wysp Kanaryjskich. Zrezygnowano z dialogów; ograniczając warstwę dźwiękową do nieartykułowanych pomruków ludzi pierwotnych, ryków prahistorycznych bestii, grzmołu budzącego się wulkanu oraz odgłosów walki. Premiera „Milion lat przed naszą erą” odbyła się w roku 1966. Widzom podobał się pojędynek przerażającego triceratopu z olbrzymim ceratopauzem, ale największy sukces odniosła występująca w głównej roli „dziewczyna, która przemawia swoim ciałem” — Raquel Welch — odziana w oryginalną minispódniczkę sprzed miliona lat. Najkrótszą recenzję o tym obrazie napisał autor z pisma „Film-Krytyk”: „Jeśli potraktujemy ten film jako żart, a załudniające go potwory uznamy za zabawne, otrzymamy 90 minut naprawdę dobrej rozrywki”.

Większe ambicje od angielskich twórców mieli filmowcy

czeskosłowaccy, którzy w roku 1978 zrealizowali trzy utwory — „Osada Gawronów”, „Na wielkiej rzece” i „Zew rodu” — oparte na słynnej powieści Eduarda Sztorecha z lat dwudziestych: „Osada Kruków” i innych. Reżyser Jan Schmidt przedstawił w tych filmach życie plemion prahistorycznych sprzed 5000 lat na terenach dzisiejszych okolic Karkonoszy. Rozbudowane tło ukazywało życie ludzi epoki kamiennej: ich stosunki rodzinne, obyczaje, ważne i ustawiczne walkę z przyrodą. Do minimum ograniczono dialogi, koncentrując się na obrazie. Scenografię przygotowało w ścisłej współpracy ze specjalistami Muzeum Narodowego w Pradze na podstawie odkryć archeologicznych. Wszystkie dekoracje zrobiono z naturalnych materiałów — gliny, kamienia, gałęzi, rogu, skóry. Nawet łodzie zostały wydrążone z pni drzew. A jednak tę trylogię filmową uznano za nieudaną, adresowaną głównie do młodzieży, w której widzom zaproponowano „wypielegnowane twarze ludzi współczesnych”.

Za największe osiągnięcie wśród tego rodzaju filmów słuszenie okrzyknięto kanadyjsko-francuską „Walkę o ogień” z roku 1981. Realizacja obrazu o życiu prahistorycznego człowieka sprzed 80 tysięcy lat była przedsięwzięciem bez precedensu. Ambicją realizatorów było bowiem przedstawienie tej odległej przeszłości w zgodzie ze współczesną wiedzą naukową. A więc już nie komiks fantastyczny „Milion lat przed naszą erą”, ale udokumentowana rekonstrukcja. W ten sposób powstała pasjonująca opowieść o cywilizacyjnym rozwoju człowieka. W realizacji wzięło udział kilku wybitnych naukowców, a wśród nich słynny antropolog Desmond Morris, autor znanej u nas książki „Naga małpa”. Zadbano o staranną charakterystykę różnych plemion obrazujących rozwój rodzaju ludzkiego, posłużono się językiem gestów oraz rozmaicie rozwiniętymi językami słownymi, zdjęcia kręcono w Szkocji, Afryce i Kanadzie, umiejętnie dobrano młodych, nieznanych aktorów. Wprawdzie „Walka o ogień” była tylko naukową fantazją, ale wszyscy orzekli, że był to film najbardziej zgodny ze współczesną wiedzą o życiu ludzi prahistorycznych. Pokazany w nim człowiek pierwotny stał się zdumiewająco bliski ludziom epoki atomowej. Film Jeana-Jacquesa Annauda nie stał się oczywiście wydarzeniem artystycznym, choć zdobył nagrodę Cezara dla najlepszego filmu francuskiego w roku 1982 oraz Oscara za charakterystycję. Najważniejsze były jego niezaprzeczalne wartości poznawcze. Wydaje się, że po „Walce o ogień” poważni filmowcy nie podejmą już tego tematu, bo nie lepszego na razie nie można by zrobić.

T.W.

Maliszewskiemu udało się osiągnąć charakterystyczne brzmienie.

Skład ALEX BAND przedstawia się następująco: Krzysztof Zawadzki — perkusja, Mieczysław Jurecki — bas, Paweł Scierański — gitara, Krzysztof Szachnowski i Jerzy Kaczmarek — keyboardziści, trumpet: Marian Napieralski, Ryszard Marchewa, Mariusz Stopnicki, Piotr Stalmach, sax alt — Zbigniew Brzyszczyk, sax tenor — Piotr Baron, puzon — Waldemar Solga i Jarosław Stanisławski. Dyskografia to: LP dla firmy Tonpress — pt. „Zderzenie myśli”. Jest to pierwsza płyta długogrająca nagrana krótko po powstaniu orkiestry, tj. w pierwszej połowie 1979 roku. W tym samym czasie nagrali pierwszą płytę wspólnie z grupą VOX. Następna płyta to „The Eccentric”, czyli „Mimośród” — pseudonim basisty Sławomira Korczyńskiego. Płyta nagrana dla Heliconu. Na wydanie czeka trzecia płyta instrumentalna nagrana w 1982 roku dla Heliconu (ma się ukazać jeszcze w tym roku). Tytuł tej płyty „Straight on” („Prosto przed siebie”). Ta ostatnia płyta jest chyba najbardziej dojrzała, zarówno pod względem kompozycji, aranżacji, jak i wykonawstwa. Jest na niej 8 utworów kompozycji Jerzego Muchy, Leszka Paszko, Włodzimierza Wińskiego, Wiesława Wilczkiewicza, Marka Walaczewskiego, Chica Corei (aranżacja Piotra Piekelnego) i Maliszewskiego. Ostatnio nagral też również płytę komercyjną „ALEX BAND i przyjaciele” dla Wifonu z naszą czołową piosenkarską: Z. Wodecki, H. Banaszak, M. Rodowicz, Z. Sośnicka, P. Schulz — G. Łobaszewska, GANG MARCELA, W. Skowroński, K. Giżowska i ZU ZU.

KRZYSZTOF WODNICZAK

NUMER 158

STRONA 13

Piątek — 10.VIII.

PROGRAM I

17.15 Program dnia
17.20 DT — wiadomości
17.30 „Kasztanka” — film ZSRR
18.35 „Pogranicze” — „Konsulat” — film dok.
19.00 Dobranoc — „Opowieści starej wrony”
19.10 „Tele-gol”
19.30 Dziennik TV
20.00 „Monitor rządowy”
20.30 „Po drodze” — pol.-węg. film obycz.
22.10 DT — komentarze
22.25 Żniwa 84
22.35 „Ate — Apocalipsis” — film balet.
23.05 DT — 24 godziny

PROGRAM II

17.20 Program dnia
17.25 Język angielski (24)
17.55 Język rosyjski (24)
18.30 Program lokalny
19.00 Program muzyczny
19.20 Przeboje „Dwójki” na lato
19.30 Dziennik TV
20.00 „Za kierownicą” — mag.
20.15 Muzyka małego ekranu
20.45 „Za kilka dni znajdzie ciebie” — progr. rozr.
21.15 DT — wydarzenia
21.30 Gość letniego studia „Dwójki”
21.45 Blżej prawa — progr. publ.
22.15 Opowieści o miłości — „Karuzela” — film ZSRR
23.25 „Ktokolwiek wie...” — „Zazdrość czy chciwość” — rep.

Sobota — 11.VIII.

PROGRAM I

8.25 Program dnia
8.30 „Tydzień na dziaćkę”
9.00 Kino teleferii: „Przygody pana Michała”, odc. 11, 12, 13 (ostatni)
10.25 Historia dramatu polskiego: St. Grochowiak — „Chłopcy”
10.30 „Alex Banda i przyjaciele”
12.25 „Podróże bez biletu” — filmy dokumentalne: „General Manteau z Quebecu” — prod. franc.; „Francuska Luizjana” — prod. franc.; „Słońce nad Tajmyrą” — prod. ZSRR
18.10 Rolniczy magazyn techniczny
18.40 Telewizyjna lista przebojów
14.00 „Kroniki lat pierwszych”
14.45 „Żołnierska piosenka” — rep.
15.15 DT — wiadomości
15.25 Program dnia
15.30 „Trójgłos” — spotkanie z A. Twardochlebem
16.00 „Droga” (6-ostatni) — „Stan wyjątkowy” — film TP
17.00 „Debiuty opolskie”
18.10 Losowanie Dużego Lotka
18.20 „Pegaz”
19.00 Dobranoc: „Przygody Bolka i Lolka”
19.10 „Życie w krajobrazie”
19.30 Dziennik TV
20.00 „Dziewczyna Sundance’a Kida” — film fab.
21.30 Żniwa 84
21.35 „Na żywo” — mag. publicystyczny
22.10 Magazyn sportowy — I liga piłki nożnej
23.10 Kino nocne: „Motel morderców” — film prod. angielskiej.

PROGRAM II

10.25 Premiera w „Dwójce”: „Dziewczyna Sundance’a Kida”
Sobota w „Dwójce”

15.30 DT — wiadomości
15.40 Koncert przyjaźni — XI Harcerskiego Festiwalu Kultury — Kielce '84
16.40 „Gorąca linia” — express reporterów
17.10 „Widzoteka”
17.40 Wakacje w Mrągowie — „Mrągowo 45” — rep. oraz relacja z przygotowań do festiwalu muzyki organowej

18.30 Program lokalny
19.00 Wytwórnia Filmów Oświatowych w Łodzi przedstawia: „O sporcie inaczej”
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 Międzynarodowy przegląd kulturalny
20.30 Program rozrywkowy
21.35 „Zazdrość i medycyna” — dramat prod. polskiej
23.10 Jazz w „Akwarium”

Niedziela — 12.VIII.

PROGRAM I

7.15 TTR zajęcia wakacyjne, s. II — Choroby zwierząt
7.35 TTR, zajęcia wakacyjne, s. IV — Chów drobiu
7.55 „Po gospodarsku” — mag. społeczno-gospodarczy dla wsi
8.15 Program dnia
8.20 „Tydzień” — mag. roln.
9.00 Kino teleferii — „Wakacje Krosza” (2) — radz. film ser.
10.05 Koncert finałowy XI Harcerskiego Festiwalu Kultury Kielce '84
10.50 Krajobraz Polski — Na północ od Wschowy — film dok.
11.05 „Wielkie wyprawy w Himalaje” (6 — ost.) „Nowi zdobywczy” — fr. film dok.
12.00 „Siedem anten”
13.00 „Gospodarz” — film dok.
13.10 „Człowiek i przyroda” — „Mądry ścierwnik” — hiszp. film przyrod.
13.50 „Kraj za miastem” — „To było tak niedawno”
14.15 „Nie tylko dla dzieci” — progr. filmowy
14.45 „Cudzym głosem”
15.15 DT — wiadomości
15.25 Program dnia
15.30 „Krajobraz polski” — „Ginące bagna”
15.55 Na wieś — rep.
16.05 „Co tydzień rocznica ślubu” — kom. obycz. prod. NRD
17.30 Pronit — płyty nowe i najnowsze
18.20 „Antena”
19.00 Wieczorynka — „Pszczółka Maja”
19.30 Dziennik TV
20.00 „Sprawa Gorgonowej” — pol. film fab.
22.20 Przegląd międzynarodowy
22.50 Sportowa niedziela
23.30 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej

PROGRAM II

8.10 „Czas reformy” — „Nie wszyscy narzekają”
9.10 „Sprawa Gorgonowej” — pol. film fab. (dla niesłyszących)
11.30 „Peryskop” — progr. woj. skowy

Niedziela w „Dwójce”

16.30 DT — wiadomości
16.40 „Jutro poniedziałek”
17.10 Kalendarz filmowy „Kino Oko” — „Nie tylko psi problem” — film dok.
18.10 Kino familijne — „Ojciec Murphy” — „Swaty”
19.00 „Pałace, których nie znać” — „Jabłonna”
19.30 Dziennik TV — (dla niesłyszących)
20.00 Studio Sport — kolarski wyścig o Memorial ptk Skopenki
20.45 „Carmen” — spektakl baletowy (wyst. M. Plisiec-ka)
21.30 „Z pamiętnika szalonej gospodyni” — „Szwedzkie konwale”
21.45 „Sensacje XX wieku” — „Tajny agent”
22.10 Uroda lata — progr. poetycki
22.20 Wielkie filmy małego ekranu — „Szpital na peryferiach” (3) — „Spór” — serial prod. CSRS

Poniedziałek — 13.VIII.

PROGRAM I

17.15 Program dnia
17.20 DT — wiadomości
17.30 „Jeleń szlachetny” — film przyrodniczy prod. bulg.
17.45 Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.00 Piosenka na lato
18.20 „Między polem a stołem” — mag. rolniczy

19.00 Dobranoc — „Śpiewający zółw”
19.10 Konto „M”
19.30 Dziennik TV
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr TV J. Broszkiewicz — „Imiona władzy”
22.00 DT — komentarze
22.15 Żniwa 84
22.25 „Kontakty”
22.55 DT — 24 godziny

PROGRAM II

18.25 Program dnia
18.30 Program lokalny
19.05 Portrety 40-lecia: Edward Osóbka-Morawski
19.20 Przeboje „Dwójki” na lato
19.30 Dziennik TV
20.00 „Kalendarz historyczny”
20.15 „Gwiazdy areny”
21.05 Rozmowa na życzenie
21.15 DT — wydarzenia — telefon „Dwójki”
21.30 Gość letniego studia „Dwójki”
21.45 „Świat wokół nas”
22.15 Literatura i ekran: „Pod gruszą” — dramat obycz. NRD

Wtorek — 14.VIII.

PROGRAM I

9.00 Teleferie — „Wakacje ze słońcem” oraz film prod. japońskiej „Przygody Sind-bada” — „Przygoda w zamku czarowników”; „Przygody na wiecu czarowników”
10.30 Film dla II zmiany — „Abigail” (3) — ser. prod. TV węgierskiej
17.15 Program dnia
17.20 DT — wiadomości
17.30 „Jak cudne są wspomnienia” (6) — „U nas, na prowincji”
18.15 „Asolano” — film dok. CSRS
18.30 „Kram” — mag. konsumenta
19.00 Dobranoc — „Ślimak Maciuś”
19.10 „Diagnoza”
19.30 Dziennik TV
20.00 Publicystyka
20.15 „Abigail” (3) — ser. prod. TV węgierskiej
21.25 „Alex Banda i przyjaciele” (2)
21.45 DT — komentarze
22.00 Żniwa 84
22.15 „Za chlebem” — progr. publ.
22.50 „Portret muzyczny” — Konstanty Andrzej Kulka
23.25 DT — 24 godziny

PROGRAM II

17.20 Program dnia
17.25 J. angielski (25)
17.55 J. rosyjski (25)
18.30 Program lokalny
19.00 Muzyczny relaks
19.20 Przeboje „Dwójki” na lato
19.30 Dziennik TV
20.00 „Letni sovrir-vivre”
20.15 „Stare tango” — film baletowy TV ZSRR
21.30 Gość letniego studia „Dwójki”
21.45 „Światło sprawiedliwych” (2) — ser. fab. prod. austriackiej

Środa — 15.VIII.

PROGRAM I

9.00 „Krag” — mag. harcerzy oraz film produkcji polskiej „Samochodzik i templariusze” (1) — „Po przygodzie”
10.30 Film dla II zmiany: „Konkurs na orientację” — film prod. rumuńskiej
17.05 Program dnia
17.10 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka
17.20 DT — wiadomości
17.30 „Maraton” — reportaż
18.00 Film dokumentalny
19.00 Dobranoc — „Pomysłowy Dobrotmir”
19.10 „Popielica” — film dok. prod. jug.
19.30 Dziennik TV
20.00 Publicystyka
20.15 „Konkurs na orientację” — film prod. rumuńskiej
21.35 DT — komentarze
21.50 Żniwa 84
22.00 Seans filmowy
22.30 Studio Sport
23.20 DT — 24 godziny

PROGRAM II

17.20 Program dnia
17.25 J. angielski (26)

17.55 J. rosyjski (26)
18.30 Program lokalny
19.00 „Śpiewnik domowy”
19.20 Przeboje „Dwójki” na lato
19.30 Dziennik TV
20.00 „Przyjechała telewizja” — „Z kwietnika wspomnień”
20.15 „Tam, gdzie pieprz rośnie” (13) — „W poszukiwaniu eldorado”
21.15 DT — wydarzenia — telefon „Dwójki”
21.30 Gość letniego studia „Dwójki”
21.45 „Szansa” — progr. publicystyczny
22.15 „07 zgłoś się” — „Brodna sprawa” — serial TP

Czwartek — 16.VIII.

PROGRAM I

9.00 Kino teleferii: „Fale Morza Czarnego” (7) — ser. prod. ZSRR
10.30 Film dla II zmiany: „Żółty, to nie tylko kolor słońca” — film obycz. prod. NRD
17.15 Program dnia
17.20 DT — wiadomości
17.30 „Interstudio”
17.55 „Prosty rachunek” — progr. Urzędu Gospodarki Materiałowej
18.05 „Poligon” — mag. woj. skowy
18.30 „Sonda” — czynniki SI
19.00 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.10 „Bandi Sas” — węg. film dok.
19.30 Dziennik TV
20.00 „Fakty, wydarzenia, aluzje”
20.15 XXI Międzynarodowy Festiwal Piosenki — konkurs o Grand Prix festiwalu Sopot 84
22.15 DT — komentarze
22.30 Żniwa 84
22.40 Studio Sport — Międzynarodowe Zawody Przyjaźni w lekkiej atletyce w Pradze
23.20 DT — 24 godziny

PROGRAM II

17.20 Program dnia
17.25 J. angielski (27)
17.55 J. rosyjski (27)
18.30 Program lokalny
19.00 „Zwierzęta wokół nas” — przegląd ras myśliwskich
19.20 Przeboje „Dwójki” na lato
19.30 Dziennik TV
20.00 „Gorąca linia” — express reporterów
20.15 Filharmonia „Dwójki” — Waldemar Malicki — fortepian
21.15 DT — wydarzenia

21.30 Gość letniego studia „Dwójki”
21.45 Kino poliglotów: „Telefon 110” — „W dolinie” (7) film prod. NRD (wersja oryginalna)

Piątek — 17.VIII.

PROGRAM I

9.00 Teleferie oraz film prod. polskiej — „Samochodzik i templariusze” (2) — „Falszywy brodac”
10.30 Film dla II zmiany: „Ptaki naszych nadziei” — melodramat prod. ZSRR
17.15 Program dnia
17.20 DT — wiadomości
17.30 „Ptaki naszych nadziei” — melodramat prod. ZSRR
18.45 „O żywieniu”
19.00 Dobranoc — „Opowieści starej wrony”
19.10 Program publicystyczny
19.30 Dziennik TV
20.00 „Monitor rządowy”
20.30 XXI Międzynarodowy Festiwal Piosenki — konkurs o Grand Prix festiwalu Sopot 84 — (2)
21.40 DT — komentarze
21.55 Żniwa 84
22.00 XXI Międzynarodowy Festiwal Piosenki — konkurs o Grand Prix festiwalu Sopot 84 (c.d. cz. 2)
23.00 Studio Sport — międzynarodowe Zawody Przyjaźni w lekkiej atletyce
23.45 DT — 24 godziny
23.55 Studio Sport — międzynarodowe zawody przyjaźni w lekkiej atletyce

PROGRAM II

17.20 Program dnia
17.25 J. angielski (28)
17.55 J. rosyjski (28)
18.30 Program lokalny
19.00 „Pobocza sportu”
19.20 Przeboje „Dwójki” na lato
19.30 Dziennik TV
20.00 „Za kierownicą”
20.15 „Krajobraz kultury”
20.45 Lekcja: „Operacja Bieszczady 40” — progr. publ.
21.15 DT — wydarzenia, telefon „Dwójki”
21.30 „Muzyka małego ekranu”
22.00 Gość letniego studia „Dwójki”
22.15 „Młodsza siostra” — film prod. ang.
23.45 „Rozmowy intymne”

UWAGA: Za ewentualne zmiany w programie TV, redakcja nie odpowiada.



**PRZEDSIĘBIORSTWO
REMONTOWO-MONTAŻOWE
„SZKŁOBUDOWA”
SOSNOWIEC**

prowadzące roboty na terenie całego kraju i za granicą,

zatrudni:

- MISTRZÓW I TECHNIKÓW BUDOWLANICH;
- MURARZY PIECÓW PRZEMYSŁOWYCH;
- MURARZY BUDOWLANIACH

do przyuczenia na kursie wewnątrzzakładowym, do wykonywania zawodu murarza pieców przemysłowych;

- SPAWACZY z uprawnieniami;
- ABSOLWENTÓW ZASADNICZYCH I PRZYŻAKŁADOWYCH SZKÓŁ BUDOWLANIACH o specjalności murarz i ślusarz.

ZAPEWNIAM:

- wysokie wynagrodzenie w systemie pracy w akordzie;
- premie i nagrody za tzw. skróty;
- świadczenia pieniężne i socjalne wynikające z „Karty pracownika budowlanego”;
- świadczenia dla pracowników czasowo przeniesionych (rozłąkowe), dla osób pracujących w delegacji.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje lub telefonicznych informacji udziela dział zatrudnienia i plac, 41-200 Sosnowiec, ul. Stawowa 4. Telefon 66-04-81, wew. 215 lub 213.

280-k

Warto wiedzieć, zobaczyć, posłuchać

Dzisiaj składamy życzenia **BORYSOM i WAWRZYŃCOM**
jutro **WŁODZIMIERZOM i ZUZANNO**
a w niedzielę **KLAROM i LECHOM**

KIELCE KINA

„Romantica” — 10-11-12.VIII.
— „Ucieczka z Alcatraz” — USA
kol. l. 15, wraz z zestawem krótkometrażówek — g. 11 i 19.15. „Ja cię trzymam, ty mnie trzymasz za brodkę” — fr. kol. l. 12, g. 8.45, 13.45 i 16.15.
„Moskwa” — 10.VIII. — „Akademia pana Kleksa” — I i II cz. — g. 16. „Miasto kobiet” — wł. pan. kol. l. 18, g. 19.11.VIII. — „Akademia pana Kleksa” I i II cz. — g. 16. „Gangsterzy szos” — kanad. pan. kol. l. 15, g. 19.12.VIII. — „Akademia pana Kleksa” I i II cz. — g. 11 i 16. „Gangsterzy szos” — kanad. pan. kol. l. 15, g. 19.
„Studyjne” — 10-11-12.VIII. — „Manhattan” — USA, pan. kol. l. 18, g. 15, 17 i 19.
„Skalka” — 10.VIII. — „Zielone lata” — pol. kol. l. 12, g. 15. „Zwolenienie warunkowe” — USA, l. 18, g. 17. Seans zamknięty — g. 15. 11-12.VIII. — „Wielka podróż Boika i Lolka” — pol. bo. g. 15. „Zwolenienie warunkowe” — USA, l. 18, g. 17 i 19.12.VIII. — Zestaw bajek — pol. kol. g. 12.30. „Zwierciadło wielkiego Magusa” — NRD, bo., g. 13.30.
„Robotnik” — 10-11.VIII. — „Ulzana wódz Apaczów” — NRD, pan. kol. bo., g. 11 i 13. „Sami swoi” — pol. bo., g. 15 i 17. „Pasażer w kajdankach” — ChRL, kol. l. 15, g. 19.11.VIII. — „Długowieczna rodzinka” — jug. kol. l. 15, g. 19.12.VIII. — Bajki — g. 12. „Sami swoi” — pol. bo., g. 13. „Ulzana wódz Apaczów” — pan. kol. bo., g. 15 i 17. „Długowieczna rodzinka” — jug. kol. l. 15, g. 19.
„Letnie” — 10.VIII. — „Widziadło” — pol. kol. l. 18, g. 21.
„Amonit” — 11-12.VIII. — „Urodziny młodego warszawiaka” — pol. l. 12, g. 16. „Zmory” — pol. l. 18, g. 18.12.VIII. — „Poranki” — g. 11.
GALERIE
Galeria BWA „Piwnice”, ul. Leśna 7 — Grafika. Wystawa współczesna: Ochrona środowiska naturalnego. — czynna w godz. 12-17, niedziela 11-15.
Galeria Fotografiki — ul. Rewolucji Październikowej 8a — Wystawa fotografii Andrzeja Krynickiego — czynna w godz. 9-17, niedziela — nieczynna.

MUZEA

NARODOWE „PALAC” — plac Zamkowy — „Wnętrza pałacowe”, „Galeria malarstwa polskiego” — czynne 9-16, wtorki — nieczynne.
Plac Partyzantów — Wystawy stałe: „Przyroda Kielecczyzny”, „Broń w zbiorach Muzeum Narodowego”. Wystawy czasowe: „Wzory sztuki ludowej”, „Kultura społeczeństw neolitycznych w Świętokrzyskiem”, „Powrót Marysienki Sobieskiej do Kielce”, „Militaria ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku” — czynne w godz. 10-17, wtorek 10-18, poniedziałek i środa — nieczynne.
Muzeum Lat Szkolnych S. Zeromskiego — czynne codziennie w godz. 9-15, środa 12-18, poniedziałek, wtorki — nieczynne.
Obelgorek: Muzeum Henryka Sienkiewicza — nieczynne.
Muzeum Zabawki — ul. Zamkowa 2 — „Zabawki różnych narodów” — czynne w godz. 9-16, poniedziałek i dni poświęcone — nieczynne.
APTEKI DYŻURNE: nr 29-001 ul. Bucza 37/38, nr 29-008, ul. Sienkiewicza 15.
Poradnie dyżurujące dla dzieci i dorosłych ul. Pocieszka 11 (Przychodnia Rejonowa) w godz. 17-21, w niedzielę — 9-13. Stomatologiczna ul. Pocieszka 11 w niedzielę i święta w godz. 7-21.

TELFONY:

Pogotowie Ratunkowe 999, Pogotowie MO 997, Straż Pożarna 998, Pomoc Drogowa 981, Pogotowie Energetyczne Kielce — Miasto 991, Kielce — Teren 956, Pogotowie Wodociągowe 994, Pogotowie Gazowe w dni powszednie — 31-20-51, w niedzielę i święta — 31-20-20. Pogotowie wod.-kan. c.o. elektryczne RPGM, czynne w godz. 7-23, tel. 31-16-47. Poczta Informacja o Usługach 911, Informacja PKP 930, Informacja PKS 602-79. Hotel „Centralny” 625-11. Ośrodek Informacji Usług WUSP 457-41.
POSTOJE TAKSÓWEK: Taksówki bagażowe — ul. Armii Czerwonej 469-99.

RADOM

KINA

„Bałtyk” — 10-11-12.VIII. — „Ucieczka z Alcatraz” — USA, kol. l. 15, wraz z zestawem krótkometrażówek — g. 8.30, 14 i 16.30. „Tysiąc miliardów dolarów” — fr. kol. l. 15, g. 11.30 i 17.

STARACHOWICE

KINA

„Robotnik” — 10-11-12.VIII. — „Oko niedźwiedzia” — rum. l. 15, g. 15. „Okupacja w 26 obrazach” — jug. l. 18, g. 17 i 19.10.
„Star” — 10-11-12.VIII. — „Seksmisja” — pol. kol. l. 15, g. 15, 17.10 i 19.20.12.VIII. — „Tajemnicze odwiedźiny” — pol. bo., g. 11.
APTEKA DYŻURNA: nr 29-076 ul. Staszica 1.
POSTOJE TAKSÓWEK: telefon 53-10 i 53-80.

OŚTROWIEC

KINA

„Hutnik” — 10-11-12.VIII. — „Tropiciel” — NRD, PK., kol. l. 12, g. 15.30. 10.VIII. — „Do słońca roku” — weg. PK., kol. l. 18, g. 17.30 i 19.30. 11-12.VIII. — „Sprawa Kramerów” — USA, PK., kol. l. 15, g. 17.30 i 19.30. 12.VIII. — Zestaw bajek — g. 11.
„Przedownik” — 10.VIII. — nieczynne. 11-12.VIII. „Tootsie” — USA, pan. kol. l. 15, g. 17 i 19.12.VIII. — Zestaw bajek — g. 10.30.
„Zorza” — 10-11-12.VIII. — „Nosferatu wampir” — RFN, kol. l. 18, g. 16 i 18.12.VIII. — Baśń o Jasnym Sokole — ZSRR bo., g. 11.
APTEKA DYŻURNA: nr 29-071, ul. Starokunowska 1/7.
POSTOJE TAKSÓWEK: pl. Wolności 537-92. ul. Sienkiewicza 515-73.

KOŃSKIE

KINA

„Pegaz” — 10-11-12.VIII. — „Tootsie” — USA, pan. kol. l. 15, g. 15.30, 17.45 i 20.
„Antyczne” — 12.VIII. — Zestaw bajek — g. 10. „Lot nad kukiełczym gniazdem” — USA, kol. l. 18, g. 16 i 18.15.

UWAGA! Za ewentualne zmiany w programie kin redakcja nie odpowiada.

ZGŁOŚ SIĘ DO NAS!

KOMENDA 13-51 OHP W KATOWICACH
w porozumieniu
z DYREKCJĄ FABRYKI
SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH
Zakład nr 2 W TYCHACH

OGŁASZA

DODATKOWE PRZYJĘCIA
młodzieży w wieku 16-21 lat
do 13-51 OHP w TYCHACH,
ul. H. SAWICKIEJ 10, kod 43-100.

Kandydatom zapewniamy:

bezpłatne zakwaterowanie w pokojach 2-, 4-osobowych, całodienne wyżywienie, umundurowanie organizacyjne, opiekę lekarską.

Uczestnicy hufca mają możliwość ukończenia szkoły podstawowej w ramach podstawowego studium zawodowego, możliwość kontynuowania nauki w Zasadniczej Szkole Zawodowej, o kierunkach:

- ▶ MONTER SAMOCHODOWY;
- ▶ BLACHARZ KAROSERYJNY;
- ▶ MALARZ LAKIERNIK.

Mogą zdobyć drugi zawód:

- ▶ SPAWACZA;
- ▶ KIEROWCY;
- ▶ OPERATORA WÓZKA;
- ▶ ROBOTNIKA WYKWALIFIKOWANEGO;
- ▶ ROLNIKA WYKWALIFIKOWANEGO.

Plaça zgodnie z układem zbiorowym w systemie akordowym. Junacy z kategorią A-3 zdrowia oraz bez szkoły podstawowej po ukończeniu hufca będą przeniesieni do rezerwy.

Hufiec posiada do dyspozycji junaków: świetlicę, boiska do gier zespołowych, sprzęt sportowo-turystyczny, muzyczny itp.

Warunki przyjęcia:

dowód osobisty lub tymczasowy ze stałym miejscem zameldowania, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej lub ukończenia ostatniej klasy, 4 fotografie, książeczka wojskowa lub potwierdzenie rejestracji wojskowej, pisemna zgoda rodziców dla młodzieży do 18 roku życia, potwierdzona przez urząd gminy lub miasta, aktualne badania lekarskie, przedmioty osobistego użytku.

DZIAŁ KADR FSM
TYCHY, UL. OŚWIECIMSKA 401
kod 43-100

oraz
SEKRETARIAT KOMENDY HUFCA
PRZYJMUJE OSOBIŚCIE
KANDYDATÓW
i ODPOWIADA NA LISTY.

DO ZOBACZENIA W HUFCU!

NIE ZWLEKAJ!

331-k

KOMUNIKAT O PRZERWIE W DOSTAWIE GAZU MOZG — REJON GAZOWNICZY — RADOM

zawiadamia korzystających z gazu, że w związku z prowadzonymi robotami na czynnej sieci gazowej w Radomiu, w dniu 21 sierpnia br. od godz. 8 do godz. 14 nastąpi przerwa w dostawie gazu przy ulicach: Skaryszewska, Indycza, Gdyńska, Biała, Starachowicka, Gnieźnieńska, Połabska, Gliwicka, Trawna, Czeremchowa oraz dzielnica Idalin.

W czasie przerwy w dostawie gazu należy zawory (kurki) zamknąć przed przyborami gazowymi.

Ponowne uruchomienie dopływu gazu zostanie dokonane przez monterów Rejonu Gazowniczego Radom.

345-k

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI W RADOMIU

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA KANDYDATÓW

na KURS SZKOLENIOWY KIEROWCÓW AUTOBUSOWYCH KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ

Rekrutację kandydatów na kierowców zakończymy z dniem 31.VIII.1984 r. Po weryfikacji kandydaci rozpoczną pracę i naukę z dniem 1.IX.1984 r.

Po ukończeniu kursu uczestnik otrzymuje prawo jazdy kat. „D”, uprawniające do prowadzenia pojazdów komunikacji miejskiej oraz pracę w MPK Radom, w charakterze kierowcy autobusowego.

Warunki przyjęcia na kurs:

- ukończone 21 lat;
- dobry stan zdrowia;
- wykształcenie co najmniej podstawowe;
- uregulowany stosunek do służby wojskowej;
- zamieszkiwanie w Radomiu.

Zdobycie zawodu kierowcy autobusowego w MPK Radom zapewnia wysokie zarobki i inne świadczenia, jak: umundurowanie, bilety wolnej jazdy dla siebie i rodziny, ekwiwalent za deputat węglowy, wczasy pracownicze, kolonie letnie dla dzieci, pomoc mieszkaniową i inne.

Zgłoszenia przyjmuje dział ds. pracowniczych — Radom, ul. Świerczewskiego 45 (tel. 221-11).

Przy zgłoszeniu się należy przedłożyć podanie, życiorys, 3 fotografie, świadectwo szkolne, opinię z ostatniego zakładu pracy.

332-k



- Błękitni Kielce — Igloopol Dębica, sobota godz. 17. Sędziuje Zbigniew Szymała z Katowic.
- Polonia Warszawa — Korona Kielce, sobota godz. 17. Sędziuje Józef Dubiel z Mielca.

W kolejnym 13 dniu XXIII Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles rozdano medale w siedmiu dyscyplinach sportu. Lekkoatleci rywalizowali w trzech konkurencjach, finałowe walki odbyły się w trzech kategoriach wagowych turnieju zapasniczego w stylu wolnym. O medale walczyli także piłkarze ręczni, pływaczk, jeźdźcy, szermierze, judocy i koszykarze.

Bohaterem dnia na stadionie Coliseum był najwzrostniejszy lekkoatleta igrzysk — Brytyjczyk Daley Thompson. Powtórzył on sukces z moskiewskich igrzysk, zdobywając złoty medal znakomitą rezultatem 8797 pkt. Wynik ten zapewnił o jeden punkt ustępuje rekordowi świata należącemu do Juergena Hingsena (RFN), który w Los Angeles musiał jednak uznać wyższość Thompsona i zadowolić się srebrnym medalem z końcowym rezultatem 8673 pkt. Trzecie miejsce zajął Siegfried Wentz (RFN) — 8412 pkt.

Na wysokim poziomie stały także dwa pozostałe czwartkowe finały lekkoatletyczne. W skoku w dal kobiet podwójne zwycięstwo odniosły reprezentantki Rumunii. Złoty medal zdobyła mistrzyni świata Anisoara Cusmir-Stanciu uzyskując w czwartej serii odległość 6.96 m. Drugie miejsce zajęła Vali Ionescu — 6.81, a trzecie Brytyjka Susan Hearnshaw — 6.80 m.

W finałowym biegu na 200 m po drugi złoty medal sięgnęła Amerykanka Valerie Brisco-Hooks, która zwyciężyła wcześniej na dystansie 400 m. Użyła bardzo dobry czas 21.81 sek. wyprzedzając swą rodaczkę Florence Griffith — 22.04 i Marlene Ottey-Page (Jamaika) — 22.09 sek.

Na innych arenach

Od ponad 20 lat jednym z czołowych jeźdźców świata specjalizujących się w ujeżdżeniu jest adwokat z Muenster — Reiner Klimke. W czwartek w Los Angeles, wraz z kolegami z ekipy RFN — Herbertem Krugiem i Uwe Sauerem, zwyciężył w drużynowym konkursie ujeżdżania, zdobywając tym samym czwarty w swej karierze, złoty medal olimpijski. Jeźdźcy RFN wyprzedzili Szwajcarów i Szwedów.

W wadze do 95 kg turnieju judo kandydatami do medali byli zawodnicy europejscy. Do finałowej walki stanęli młodzi zawodnicy — 22 letni Hyung Zoo Ha (Korea Płd.) i 18-letni zewelacyjny Brazylijczyk Douglas Vieira. Złoty medal zdobył Koreańczyk, drugi był Vieira, a brązowe medale zdobyli Guenther Neureuther (RFN) i Bjarni Fridriksson (Islandia).

W turnieju koszykarzy odbył się w czwartek jeden finałowy pojedynek decydujący o brązowym medalu. Spotkali się w nim broniący tytułu olimpijskiego Jugosłowianie i zespół Kanady. Kanadyjczycy byli w tym meczu równorzędnym przeciwnikiem reprezentacji Jugosławii, a w drugiej połowie walezyli z determinacją, doprowadzając do stanu 80:81 na niespełna minutę przed końcem spotkania. Bardziej doświadczeni Jugosłowianie byli jednak skuteczniejsi w końcówce i wygrali 88:82 (44:38) zdobywając brązowy medal.

Złoty medal w nowej konkurencji olimpijskiej — rywalizacji duetów w pływaniu synchronicznym, zdobyła para USA — Candy Costie i Tracie Ruiz, wyprzedzając zawodniczki Kanady — Sharon Hambrook i

Kelly Kryczkę. Brązowy medal zdobyły Japonki — Saeo Kimura i Miwako Motoyoshi.

Późno w nocy zakończył się finałowy pojedynek turnieju drużynowego — szablistów. W spotkaniu o złoty medal zespół Włoch pokonał nadspodziewanie łatwo 9:3 szablistów Francji. Brązowy medal zdobyła drużyna Rumunii zwyciężając po zaciętym pojedynku z RFN 8:7.

Na macie

Turniej zapasniczy w stylu wolnym przebiega pod znakiem dominacji zawodników amerykańskich. W czwartek odbyły się walki finałowe w trzech kategoriach wagowych i we wszystkich na najwyższym podium stanęli zapasnicy USA, a srebrne medale zdobyli Japończycy. W wadze do 48 kg złoty medal wywalczył Robert Weaver pokonując w finale Takashi Irie. W kategorii do 62 kg inny reprezentant USA Randy Lewis zwyciężył w finale Kosei Akaiishi przez przewagę techniczną. W trzecim czwartkowym finale, w wadze do 90 kg, Ed Banach (USA) zapewnił sobie złoty medal zwycięstwem nad Akiro Ohtą (Japonia).

MEDALE PO 13 DNIACH IO (bez pierwszych konkurencji w stylu wolnym)

	z	s	b
USA	56	50	21
Rumunia	17	14	9
ChRL	14	7	6
RFN	11	14	16
Włochy	11	3	6
Kanada	7	10	10
Japonia	7	4	11
Australia	4	8	11
W. Brytania	4	6	16
Francja	4	3	11
Finlandia	4	3	4
Nowa Zelandia	4	—	2
Korea Płd.	3	3	1
Holandia	3	2	4
Brazylia	1	3	2
Meksyk	1	2	1
Jugosławia	1	1	3
Belgia	1	1	2
Austria	1	1	1
Hiszpania	1	1	—
Maroko	1	—	—
Szwecja	—	4	6
Szwajcaria	—	3	3
Dania	—	1	2
Norwegia	—	1	2
Grecja	—	1	1
Kolumbia	—	1	—
Peru	—	1	—
Wybrz. Kości Sł.	—	1	—
Jamaika	—	—	2
Islandia	—	—	1
Portugalia	—	—	1
Tajwan	—	—	1
Wenezuela	—	—	1

(We wczorajszych informacjach nie z naszej winy podaaliśmy, że dwa złote medale w konkurencjach żeglarskich zdobyła Australia. Medale te wywalczyli reprezentanci Nowej Zelandii). Opr. mar

Na sportowych arenach

PIŁKA NOŻNA

I LIGA. W sobotę, w Radomiu inauguracja piłkarskiej ekstraklasy. Radomiak podejmie zespół Bałtyku Gdynia, początek sobota, godz. 17. Kielecka Rozgłośnia Polskiego Radia nada transmisję z drugiej połowy tego pojedynku, UKF godz. 18.

III LIGA. Star Starachowice podejmie zespół KSZO Ostrowiec. Niedziela, godz. 18.

KOLARSTWO

• W niedzielę o godz. 17.50 zakończenie II etapu 28 międzynarodowego wyścigu o Memoriał Skopenki. Meta przy ul. Bohaterów Warszawy.

TENIS ZIEMNY

• Błękitni Kielce organizują turniej dla nie stowarzyszonych. Początek w sobotę o godz. 9 na kortach przy ul.



czą także na nawiązanie walki z czołową. Mówią trenerzy kieleckich piłkarzy.

ANTONI HERMANOWICZ — Błękitni:

— W drużynie nie zaszły poważniejsze zmiany. Treningi podjęli także Władysław Starościak i Zenon Zawada, którzy wcześniej nosili się z zamiarem zmian klubowych. Z zespołu ubył jedynie Marian Jusza przenosząc się do Chemika Police. W inauguracyjnym meczu z Igloopolem nie wystąpimy w najsilniejszym składzie. W ostatnim spotkaniu kontrolnym poważnej kontuzji doznał Gniady, również występ Dziubela stoi pod znakiem zapytania. W ostatniej chwili drużynę opuścił Gębura, który powołany został do odbycia zasadniczej służby wojskowej. O punkty będzie ciężko, licząc na środkowe miejsce w tabeli i oczywiście wygraną z Igloopolem.

CZESŁAW PALIK: — Korona: — Tylko 4 zawodników uczestniczyło we wszystkich treningach.

Kibice piłkarscy oczekują od naszych zespołów dobrej postawy na boisku i nawiązanie walki o czołowe lokaty.

Fot. W. Słomka

bry start w drugoligowych rozgrywkach. W Warszawie w inauguracyjnym meczu z Polonią wystąpimy bez Molendy i prawdopodobnie Wolffa. Najtrudniejsze trzy pierwsze spotkania i jeżeli zdobędziemy w nich 3 punkty, będą to uważały za wykonanie planu. Myślę, że w najsilniejszym składzie wystąpimy dopiero w 4 meczu ze Stalą Rzeszów. Drużynę stać na

Błękitni i Korona przystępują do walki o punkty

Już jutro do walki o ligowe punkty na boiska piłkarskie wyjdą zespoły drugoligowe, a wśród nich drużyny BŁĘKITNYCH i KORONY KIELCE. Rywalizacja na tym szczeblu rozgrywek zapowiada się znów bardzo interesująco. Do faworytów należą zespoły: Stal Mielec, Polonia Bytom, były pierwszoligowiec Cracovia i Resovia. Ujrzymy także drużyny, które wywalczyły awans w szeregi drugoligowców: Start Łódź, Avię Świdnik, Polonię Warszawa i Stal Rzeszów.

Trudno mówić o szansach naszych dwóch zespołów, będzie to z pewnością dla nich trudny sezon. Głównym celem Błękitnych i Korony jest utrzymanie się w II lidze, choć kibice li-

Pozostali leczyli kontuzje i nic też dziwnego, że nawet w spotkaniach kontrolnych nie odnosiliśmy sukcesów. Pucharowy mecz z Lublinianką zagrałimy po prostu słabo, ale wierzę w do-

nawiązanie walki o czołowe miejsce w tabeli i zrobimy wszystko, aby nie zawieść naszych sympatyków.

Kluby Korony i Błękitnych informują jednocześnie, że bilety na mecze ligowe będą w cenie 100 i 60 złotych.

M. MICHNIAK

W jakich składach?

BŁĘKITNI

BRAMKARZE: Tadeusz Miś, Zbigniew Sliwa;

OBRONCY: Władysław Mróz, Andrzej Reczek, Zenon Zawada, Robert Solnica, Bogusław Wyrbkiewicz, Marek Szarpak, Marek Gniady, Kazimierz Gazda;

POMOCNICY I NAPASTNICY: Jerzy Fofole, Janusz Gurgul, Krzysztof Dziubel, Bogdan Lubieniecki, Krzysztof Pawłowski, Władysław Starościak, Andrzej Wiącek, Andrzej Wołowicz, Jerzy Wójcik, Dariusz Zak

KORONA

BRAMKARZE: Stanisław Goska, Piotr Gil;

OBRONCY: Sławomir Wojtasiński, Marek Dulny, Krzysztof Tobolik, Henryk Wolff, Stanisław Wesołowski, Piotr Drezno, Sławomir Adamus;

POMOCNICY I NAPASTNICY: Jan Wycislik, Krzysztof Wójtowicz, Robert Bąk, Andrzej Brzeszczyński, Marek Gruszeński, Janusz Marcinkowski, Mirosław Misiowiec, Andrzej Molenda, Tomasz Tokarczyk, Krzysztof Węglarz, Leszek Wójcik, Mieczysław Mazur.

Kto, z kim, kiedy?

12 SIERPNIA
Błękitni — Igloopol
Polonia W-wa — Korona
19 SIERPNIA
Korona — Polonia B.
Jagiellonia — Błękitni
26 SIERPNIA
Błękitni — Stal M.
Avia — Korona
2 WRZESNIA
Korona — Stal Rz.
Resovia — Błękitni
9 WRZESNIA
Błękitni — Cracovia
Hutnik — Korona
16 WRZESNIA
Korona — Błękitni
23 WRZESNIA
Błękitni — Włóknarz
Start — Korona
26 WRZESNIA
Korona — Igloopol

Górniki — Błękitni
30 WRZESNIA
Jagiellonia — Korona
Błękitni — Polonia W-wa
7 PAŹDZIERNIKA
Polonia B. — Błękitni
Korona — Stal M.
21 PAŹDZIERNIKA
Resovia — Korona
Błękitni — Avia
4 LISTOPADA
Korona — Cracovia
Stal Rz. — Błękitni
11 LISTOPADA
Stal SW — Korona
Błękitni — Hutnik
18 LISTOPADA
Błękitni — Stal SW
Włóknarz — Korona
25 LISTOPADA
Korona — Górniki
Start — Błękitni